Należytość pocztowa uiszczona gotówką   Wydanie B   Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 251. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK 22. WRZEŚNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRÓDECKA 2 B. TEL. 4878

„Z dwojga złego wolę — nic"!

Pisałem wczoraj o prawdziwie desperackim argumencie, który wysunął „Czas" na poparcie list sanacyjnych przy wyborach. Jest nim groźba: — głosujcie na sanację, bo jeśli sanacji nie utrzymamy w Polsce, to państwo zaleje potop chaosu, bolszewizmu i t. p.

Musiał się jednak szanowny nasz „confrere" wreszcie połapać, że argument jest całkiem nieprzekonywujący, a owszem nawet zabójczy — jak wczoraj pisaliśmy — dla sanacji. Wraca do niego dzisiaj i próbuje naprawić, co w pierwszym impecie zepsuł. Czytelnicy nasi przekonają się jednak, że i tym razem nie lepiej wypadły wysiłki „Czasu", niż onegdaj. Argument o „potopie", jak z początku, tak i teraz jest dla sanacji dalej, mimo starań „Czasu", zabójczy. Świeże zaś dowodzenie „Czasu" jeszcze go pogarsza.

Tok myśli „Czasu" teraz jest następujący: — Walka wyborcza rozegra się między Centrolewem a Blokiem Bezpartyjnym. Inne grupy (Ch. D., Stronn. Narodowe), to „czynniki drugorzędne". Jeśli zwycięży Centrolew, wówczas wezmą górę hasła „walki z Kościołem obok walki z wszelką własnością". Dlatego — ufa „Czas" — wszystko, co „w Polsce spokojnie, umiarkowanie, po polsku i religijnie o rzeczach polityki myśli", będzie głosowało na listy Bloku Bezpartyjnego i nie da się zrazić do niego faktem, że są „niewątpliwie (!) dość liczne (!) błędy (!) rządu".

Krótko mówiąc, dowodzi „Czas": — wybory będą walką tylko między Centrolewem a BB.; inne grupy nie odegrają roli. Kto „myśli po polsku", winien głosować na BB., nie zrażając się „niewątpliwemi" i „dość licznemi" błędami pomajowego reżymu...

Obywatele! Musicie więc wybrać jedno z dwojga złego. Wybierajcież to, które jest mniejsze, a zatem BB.!

Oto jest poprawiony argument o „potopie".

Trochę to jednak zawcześnie na stawianie horoskopów wyborczych. A prawdopodobnie już niedługo przekona się „Czas", że się mylił, skazując np. Ch. D. na „rolę drugorzędną" przy wyborach. W związku z podjętą akcją wyborczą otrzymała Ch. D. tyle zachęty do pracy i tyle zapewnień pomocy, że według naszych przewidywań wcale nie drugorzędna jej się zapowiada rola przy wyborach... Ale, niechże sobie organ konserwatywny, skoro już chce, wierzy w naszą słabość. Nam to nie przeszkadza...

Chcemy natomiast zwrócić uwagę na rozpaczliwość przedstawionego wyżej „argumentu"... Z dwojga złego wybierajcie mniejsze!

Już to trzeba przyznać, że, co się „Czas" zabierze do obrony sanacji, zawsze jej zamiast pomóc — zaszkodzi. Wczoraj nieopatrznie kazał nam głosować na BB. z powodu grożącego „potopu", nie zdając sobie sprawy z tego, że ten argument „implicite" mieści w sobie potępienie sanacji. Dziś zaś już otwarcie pisze o „niewątpliwych" i „licznych" błędach, popełnionych przez rządy pomajowe, a zdobyć się może zaledwie na prośbę do społeczeństwa o pobłażanie i litość dla tych błędów.

Nie! Ten argument nie trafi do przekonania społeczeństwa. Tym razem, niestety, nie ma zastosowania znane powiedzenie: z dwojga złego wybieraj mniejsze... Jak w tej piosence, do której melodję dorobił, zdaje się, ks. Lubomirski K.:

On mnie pytał, co ja wolę,
czy łzy jego, czy z nim żyć?
A ja rzekłam przez swawolę:
z dwojga złego wolę — nic!

I mamy to przekonanie, że przy wyborach wszystko to, co — używając określeń „Czasu" — „w Polsce spokojnie, umiarkowanie, po polsku i religijnie o rzeczach polityki myśli", nie przez żadną swawolę, ale z głębokiego przekonania i namysłu powie: z dwojga złego, Centrolewu i BB., wolę nic; i odda głosy na listy tego obozu, któremu prorokujący „Czas" drugorzędną wyznacza rolę.

Był w starym Rzymie zwyczaj, że dla skrócenia mąk zranionemu gladjatorowi wbijano — z litości — mizerikordję w serce. Mam wrażenie, że to samo robi obecnie „Czas" z sanacją, kiedy litościwe serca chce dla niej pozyskać prośbą o pobłażanie dla jej błędów i porównywaniem ich z błędami Centrolewu! Czyż to bowiem nie zabójczy argument? W. Z.

Wywiadu nie będzie.

Warszawa. 20 września. (Tel. wł.) Dziś rano w kołach sanacyjnych utrzymywano, że jutro ukaże się nowy wywiad marsz. Piłsudskiego. Po południu jednak zapowiedź tę odwołano. Nareszcie będzie jedna niedziela bez wywiadu.

P. BETMAN W GRUDZIĄDZU.

Warszawa. 20 września. (Tel. wł.) **Aresztowanego b. posła P. P. S. Betmana władze cywilne przekazały władzom wojskowym, które osadziły go w więzieniu wojskowem w Grudziądzu.**

O czem piszą inni?.

Perfidja „Czasu".

„Czas" pisze:

„Dzienniki opozycyjne" podały wczoraj wiadomość, wedle której kierownicy Bloku Bezpartyjnego mają liczyć rzekomo na zdobycie 300 mandatów przy wyborach. Oczywiście jest to wiadomość „na własnym drucie", jak to mawiano dawniej, chcąc oznaczyć wiadomości zmyślone. **Nikt z kompetentnych przedstawicieli Bloku** w tej sprawie się dotąd nie oświadczył i nikt z nich zapewne nie jest tak lekkomyślny, aby już dzisiaj mógł ogłaszać, ile mandatów Blok za dwa miesiące zdobędzie".

W dalszym ciągu artykułu złości się „Czas" na opozycję z powodu tego — jak pisze — „humbugu umyślnie wypuszczonego". Dla ścisłości jednak musimy zaznaczyć, że pogłoskę o 300 mandatach dla sanacji podał we czwartek warszawski „Ekspress Poranny", powtórzył ją i puścił w obieg „Kurjer Czerwony". a taki „Dzień Pomorski" już w piątkowym numerze chełpił się, że — sanacja ma owe 300-ta mandatów już w kieszeni prawie. Odkądże to więc te „Ekspressy", „Kurjery" i „Dnie" należą do opozycji?

Pozatem prorokujący od paru dni „Czas" zapowiada, że główna walka wyborcza, stoczona będzie między Centrolewem, a sanacją, że natomiast ani Ch. D., ani Stron. Narodowe nie odegra w tej kampanji większej roli. — Najwidoczniej „Czas" życzy sobie, żeby tak było. Chodzi mu o to, żeby koła umiarkowane i katolickie odciągnąć od list Ch. D., względnie Stronnictwa Narodowego, z powodu, iż są rzekomo pozbawione szans, a pozyskać je dla list sanacji. To się oczywiście nie stanie. Nasze koła katolickie i umiarkowane dobrze już wiedzą, czem jest sanacja, co zrobiła i do czego jest zdolna.

Na czem sanacja opiera swe nadzieje wyborcze?

W tej samej sprawie pyta „Polonia":

„Na czem opierają się te najistotniejsze rachuby sanacyjne?"

„**Główną** — odpowiada — **podstawą sanacyjnych nadziei jest wiara w możność steroryzowania społeczeństwa** do takiego stopnia, że nie będzie śmiało głosować na listy opozycyjne! Wiara w skuteczność terroru była i jest właściwością każdego samowładztwa, a rzecz przytem znamienna. że wiara ta zawsze bywała tem silniejszą, im samowładztwo bliższe jest upadku...

Wiara zresztą w możność steroryzowania ogółu jest właściwą także u ludzi, którzy ten ogół uważają za zbiorowisko idjotów, za hołotę, bandę, coś w rodzaju miękkiej gliny albo za jeszcze coś gorszego.

W tym kierunku ma oddziaływać pośrednio wszystko, co od paru tygodni przeżywamy. Zacietrzewieni sanatorzy łudzą się że masowe aresztowanie posłów (a wedle oficjalnej zapowiedzi jest to dopiero czwarta część tego, co zamierzono), nietylko utrudnią stronnictwom ich akcję wyborczą, ale bardziej jeszcze zastraszą — szeroki ogół. Krzyczał onegdaj na wiecu mówca sanacyjny: „Patrzcie, jak rząd postępuje wobec swoich przeciwników, nawet tych najpotężniejszych, patrzcie i — **strzeżcie się!**" Wypadki krwawej niedzieli agitatorzy w ten sam sposób wyzyskują".

Kto rzucił granat w ub. niedzielę?

W warszawskim „A. B. C." p. **Zagórski**, raniony w niedzielę ubiegłą podczas manifestacji Centrolewu przeczy, by był raniony odłamkiem granatu — jak piszą gzaety sanacyjne — i twierdzi, że otrzymał z tyłu cios, który go ciął w prawe ramię i przeciął ściegno. — Równocześnie czytamy:

„Na podstawie szeregu zeznań świadków i oceny wojskowych kół fachowych. możemy twierdzić, **że z tłumu nie rzucono żadnego granatu ręcznego na policję, natomiast był rzucony granat w tłum z ogródka Rekierta, do którego wkroczyła na kilkanaście minut przed wypadkami jedna ze znanych bojówek „sanacyjnych"**.

Owe 300 dolarów...

„Robotnik" odpowiadając p. Hołówce, pisze, że mu

„chodziło nie o samo przyjmowanie pieniędzy od towarzyszy z Ameryki, ale o zestawienie tego przyjmowania z ostatniemi wywiadami i... zdarzeniami..: P. Hołówko miałby prawo rzucać obelgi, zresztą wogóle pisać cośkolwiek, gdyby uwzględnił jednocześnie teksty, oskarżające nas wszystkich razem i każdego z nas zosobna o kradzież pieniędzy państwowych bez nazwisk i bez faktów. Ale to już jest płaszczyzna etyczna".

Przegląd religijny.

Zamach na szkoły katolickie w Grecji. — Mocna postawa katolików. — Kongres seksualny w Wiedniu. — Ludzie ślepi.

W Grecji odnieśli katolicy niedawno duże zwycięstwo, albo — dokładniej się wyrażając — odparli groźne niebezpieczeństwo. Poszło o szkoły...

Przed kilkunastu laty wzięli się greccy katolicy gorliwie do tworzenia własnych szkół. Powstały doskonałe zakłady naukowe (jak w Atenach, na Korfu i w szeregu miast), z których męskiemi kierowali Jezuici, żeńskiemi zaś Urszulanki i inne żeńskie zgromadzenia zakonne. Szkoły te zjednały sobie wkrótce takie uznanie ludności, że w pewnych miejscowościach rodzice, zresztą schizmatycy, wycofali dzieci ze szkół państwowych, a przenieśli je do prywatnych. katolickich, mimo, że ich to naraziło na koszta. Szczególnie żeński zakład szkolny z Tinos zdobył sobie świetną renomę przeszło połowa jego dzieci należała do schizmatyckiej cerkwi.

Nic dziwnego. że w miarę rozwoju katolickiego szkolnictwa mnożyć się zaczęły nawrócenia do Kościoła. To jednak sprawiło. że schizmatycki metropolita Aten, Chryzostom, nie pomnąc na swoją godność, a ulegając temperamentowi wystąpił w prasie ateńskiej w najgwałtowniejszy sposób przeciw katolicyzmowi, nie szczędząc nawet Papiestwu gróźb i obelg. Wystąpienie metropolity pociągnęło za sobą skutki. Wojowniczy kler schizmatycki począł ludność ekscytować przeciw katolikom, w prasie i na zebraniach. Zaczęto mówić o „przepędzeniu" katolickich duchownych i o zburzeniu szkół „rozsadników fanatyzmu rzymskiego"... Co więcej! Metropolicie udało się pozyskać nawet ministra oświaty, Papandreasa. dla swoich planów. A rezultatem narad tych dwóch mężów stanu było opracowanie projektu ustawy. która miała ostatecznie zniszczyć kwitnące szkolnictwo katolickie w Grecji.

Nie zaspali jednak sprawy katolicy. Odpowiedzią na projekt rządowy były masowe protesty publiczne wobec ludności i protesty składane na ręce rządu. Zażądali katolicy wycofania projektu ustawy, piętnując jego antykonstytucyjnego ducha. i położenia kresu hecy prasowej przeciw Głowie katolickiego Kościoła.

Wystąpienie katolików. poparte zresztą przez wielu uczciwych schizmatyków i przez część prasy, zrobiło swoje. Minister spraw wewnętrznych powściągnął swawolę prasy. a minister oświaty wycofał z parlamentu swój projekt ustawy.

Świadczy to dobrze z jednej strony o sile katolicyzmu greckiego. z drugiej zaś — o wysokiej wartości szkoły katolickiej w Grecji.

* * *

W tych dniach obradował w Wiedniu IV. międzynarodowy kongres dla reformy seksualnej. Kierowany przez notorycznych „wolnomyślicieli" stanął w otwartej sprzeczności z zasadami katolickiej moralności seksualnej... Główną rolę na nim odgrywał znany „psycholog seksualny" Dr. Magnus Hirschfeld (Berlin). Jego cały referat o potrzebie nowej moralności zwracał się przeciw „oficjalnej" i „tradycyjnej" etyce. Berliński seksuolog domagał się swobody „pozamałżeńskiego" pożycia seksualnego. rozwiązalności małżeństwa. bezkarności dla występków przeciw naturze i „uwolnienia kobiety od przymusu rodzenia" (niekaralność przerywania ciąży). W tym samym kierunku zmierzały i inne referaty. Uzupełnieniem tego niesławnego kongresu była wystawa. którą sprawozdawca z „Reichspost" określa jako „skandal w permanencji".

Przykre wrażenie na organizatorach kongresu zrobiła nieobecność prezydenta republiki i ministrów. których zaprosili: choć. naszem zdaniem, i tak za wielki liberalizm okazał w tym wypadku rząd austrjacki. Trzeba było wogóle nie dopuścić do tego skandalicznego kongresu, a przynajmniej udział w nim ciekawych ograniczyć do pewnej grupy starszych. zawodowych „seksuologów" i nie dopuścić do niego młodzieży. która — według wspomnianego sprawozdawcy — licznie na kongres przybyła.

Mamy zatem do czynienia z nowym przejawem tego kierunku w wychowaniu seksualnem, który się ze „świeckich" wywodzi założeń („wolność", „precz z zabobonami"), a pełną realizację znajduje w bolszewickiej Rosji. gdzie wszystkie postulaty p. Hirschfelda zostały wprowadzone w życie... Ślepi ci ludzie. którzy ten kongres organizowali, i którzy w nim brali udział. nie mają pojęcia o sile konsekwencji w tej dziedzinie. Nie przypuszczają pewnie. że odstępstwo w jednym choćby punkcie od pogardzanej „tradycyjnej" etyki powoduje. musi spowodować. rozprzężenie obyczajów w masach. rozbicie rodziny i zniszczenie młodości.

Przykład Rosji winien im to uświadomić! Cóż jednak z tego. kiedy są ślepi! **Pejot.**

Koncesje rządu dla sekty Hodura.

„Czas" już teraz próbuje przyciągnąć katolików do sanacji, zapewniając, że rządy pomajowe uprawiały

„**życzliwą Kościołowi linję polityczną**".

Jest to dość umiarkowana pochwała, ale i w tem brzmieniu pozbawiona jest podstaw. Oto bowiem. co pisze „Polska **Odrodzona**". (organ sekty Hodura) w numerze z 15 września. Donosi, że w latach 1920 i 1921 i nast. kierownicy sekty napróżno kołatali u rządów o legalizację. Dopiero w grudniu 1926 r. minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, który przyniósł „hodurowcom" ogromne korzyści. Zawierał bowiem:

„1) **Pozwolenie na budowę kaplic Kościoła Narodowego.** — 2) **Odprawianie nabożeństw publicznych Kościoła Narodowego.** — 3) **Odprawianie pogrzebów wyznawców Kościoła Narodowego.** — 4) **Wydzielenie miejsc na cmentarzu dla wyznawców Kościoła Narodowego.** — 5) **Zaprzestanie prześladowań(?) wyznawców Kościoła Narodowego ze strony władz lokalnych**".

Niech nam nikt nie mówi, że tego wymaga wolność wyznania. Sekta Hodura nie jest żadnem wyznaniem, ale zbieraniną ludzi bez określonych zasad religijnych, przeznaczona wyłącznie do rozbijania katolickich parafij!

Oto zachwalana przez „Czas" „życzliwość" rządów sanacji dla Kościoła... Rewelacyjne wyznanie „Polski Odrodzonej" winno dać do myślenia polskim katolikom. Nikt bowiem dotąd nie wiedział o owym okólniku rządu z roku 1926. Chowano go pod korcem!

Listy genewskie.

Szanse i niebezpieczeństwa federacji.

Genewa, 17 września.

Gdy p. Titulescu ogłosił dzisiaj, że rezolucja francuska powołująca do życia specjalną komisję studjów nad „planem współpracy rządów europejskich", została jednogłośnie przez Zgromadzenie Ligi przyjęta, mówili niektórzy dziennikarze. że jest to pogrzeb pierwszej klasy dla idei Federacji Europejskiej. Odpowiedziano im. że może to jest i pogrzeb, ale że po tym pogrzebie przyjdzie jej zmartwychwstanie. Twierdzę. że napewno przyjdzie, gdyż Europa, która przez reformację straciła swą jedność moralną, a jeszcze przedtem — z upadkiem dominującej roli Papiestwa — swą jedność polityczną, zmierza poprzez wojny i przeobrażenia polityczne do nowej organizacji. Nowa ta jedność — mniejsza o to, czy przybiera formę Federacji. czy też wyrazi się tylko we wspólnej polityce i jakiejś luźnej kooperacji (jak naprz. Unja Panamerykańska) — oprze się na wzajemnym szacunku i na wzajemnej pomocy wolnych narodów. Proces wyzwolenia narodów zniszczywszy zaborcze imperja europejskie, zbliżył nas poważnie do realizacji tej wielkiej idei. Niestety, nie wygasły jeszcze — przykładem ostatnie wybory niemieckie — dążenia zaborcze niektórych państw i one to są główną przeszkodą na drodze do porozumienia europejskiego. Ale nie zapominajmy o mądrych słowach rzymskiego profesora: jesteśmy dopiero u początku dziejowej ewolucji, która przez wyzwolenie narodów prowadzi do nowej jedności naszego kontynentu. Przedstawiciel Chin dr. Chao-Chu-Wu cytował nam wczoraj słowa Konfucjusza z przed 25-ciu wieków. których przypomnienie w obecnym czasie daje właściwe pojęcie o tym niesłychanie długim „czasie pracy". jakiego potrzebują wielkie idee dla swej realizacji.

„Kiedy wielka zasada zostanie zastosowana — pisał Konfucjusz — świat będzie należał do wszystkich. Wybierani będą tylko ludzie cnotliwi i zdolni. Zapanuje ufność wzajemna i duch przyjaźni. Bogactwa przyrodzone nie będą wyzyskiwane na korzyść niewielu jednostek. Nie zobaczy się ani intryg. ani spisków. ani kradzieży, ani zdrad: będzie można żyć przy otwartych drzwiach. Taka jest myśl o wielkiej wspólnocie".

Jest to dużo więcej. niż się spodziewamy od inicjatywy p. Brianda. Niechby „Komitet studjów", do którego wejdą delegaci wszystkich państw europejskich (i pozaeuropejskich. jeśli zechcą) kierował się dewizą innego znowu proroka Wschodu, Zoroastra, którą przypomniał delegat perski Hussejn Chan Ala: „Czystość i uczciwość w myśli. w słowie i w czynie" — a może po roku przyjdzie na XII Zgromadzenie Ligi z jakimś konkretnym projektem. który — nie łudźmy się! — zacznie dopiero zwykłą swą drogę przez alembik komisyj i przez gabinety rządów. drogę, która trwać może lata, lub lat dziesiątki. Wszystko zależeć będzie od konjunktury politycznej. Dziś, po zwycięstwie w Niemczech hitlerowców wrogów pokoju i Ligi, horoskopy dla pracy „Komitetu studjów" są całkiem niewesołe. Mówią, że także stanowisko Brianda jest w Paryżu zachwiane, gdyż wbrew jego przewidywaniom ewakuacja Nadrenji wzmocniła w Niemczech nie zwolenników. ale wrogów porozumienia z Francją — a p. Briand to przecież główny rzecznik Federacji i jego dymisja oraz przejście p. Tardieu na Quai d'Orsay zahamowałoby silnie wehikuł, wiozący „Federację" do portów przyszłości.

Jedna uwaga jest tu niezbędna. O ile myśl Federacji jest sama w sobie sympatyczna. to ze stanowiska polskiego niebezpieczna i szkodliwa będzie — lub stać się może — zbyt energiczna agitacja za nią, prowadzona przez Francję. Taka propaganda bowiem będzie rozumiana przez Niemcy jako chęć otrzymania przez Francję nowego zabezpieczenia, jako próba stworzenia dla niej lepszej konjunktury politycznej i wyższego stanowiska w Europie. Niemcy widząc zabiegi Paryża o stworzenie Unji Europejskiej. będą mówić: „Unja leży widocznie w interesie Francji i jej głównie przyniesie korzyści. Jeżeli się mamy na nią zgodzić, to musi nam Francja za to **zapłacić.** Nie wstąpimy więc do Unji zadarmo. Postawimy warunki. tak. jak je postawił Stresemann w Locarno". Jakież to będą warunki? Każdy Polak i każdy Francuz zna je doskonale. Na czele programu niemieckiego w polityce zagranicznej znajduje się dziś rewizja polskich granic. Ta to rewizja. będzie ceną, którą Niemcy postawią, gdy projekt Unji wejdzie w stadjum przygotowania, ona to stanie się celem **szantażu,** jaki zastosują Niemcy wobec p. Brianda. Rewizja granic za Federację — oto będzie hasło następców p. Curtiusa w Genewie.

Inaczej sprawa by wyglądała. gdyby projektodawcą Federacji stały się Niemcy. które w dziedzinie gospodarczej mogą na niej istotnie zyskać bardzo wiele. co przyznał w mowie wczorajszej sam p. Curtius. lub gdyby na miejscu p. Brianda znalazł się p. Scialoja lub Henderson. Ale wysunięcie Federacji przez Francję stwarza — powtarzam raz jeszcze — dla Niemiec nową i wygodną platformę dla podniesienia sprawy granic i przez to jest dla nas conajmniej niewygodnem. Bo choć oczywiście Niemcy rewizji nie wywalczą, to jednak rozreklamują straszliwie swą tezę rewizyjną i wytworzą przekonanie w świecie, że przeszkodę główną na drodze do tak pięknego ideału. jakim jest Federacja Europejska. stanowi Polska.

We wczorajszej mowie p. Zaleskiego nie znalazłem jednak śladów zrozumienia tego niebezpieczeństwa. P. Zaleski był podobno zdania. że jeśli p. Curtius nie wspomniał o rewizji granic. to i on nie powinien jej poruszać. Ale przecież p. Curtius w odpowiedzi pisemnej na memorandum Brianda żądanie rewizji wyraźnie zapowiedział. Przecie p. Treviranus. kolega p. Curtiusa w gabinecie za rewizją prowadził wiecową propagandę! I przecież jesteśmy już po wyborach z 14 września. które dały zwycięstwo najbardziej agresywnemu nacjonalizmowi niemieckiemu! P. Zaleski powinien był — mojem zdaniem — z trybuny Ligi stanowczo zaprotestować przeciw temu zamącaniu pokojowej atmosfery przez Niemcy. Trybuna Ligi służy właśnie i tylko dla obrony pokoju.

Za słabo również zaakcentował nasz mini-

ster tezę polską, że przed rozbrojeniem musi przyjść wzmocnienie bezpieczeństwa. Wobec mów Hendersona, Curtiusa, Apponyi'ego, domagających się zwołania konferencji rozbrojeniowej już na rok przyszły dla przeprowadzenia daleko idącego ograniczenia wydatków na armję — trzeba było przynajmniej z równą siłą, jak to zrobił p. Mironescu, podkreślić, że mamy obok siebie groźnego sąsiada, który do Ligi nie należy i który posiada olbrzymią armję. Można było także wspomnieć, że Niemcy nie podpisali w Locarnie traktatu gwarantującego polskie granice.

P. Zaleski powiedział zresztą szereg trafnych uwag, a jego propozycja, by eksperci Ligi porozumiewali się osobiście z rządami przed zwołaniem konferencyj międzynarodowych (przez co uniknie się fiaska tych konferencyj, jak to było w ubiegłym roku) jest bodaj jedyną praktyczną inicjatywą, jaka padła w całotygodniowej dyskusji. Gdyby jednak albo mowy swej nauczył się na pamięć, albo nauczył się jej dobrze czytać, to efekt jej byłby dużo większy. P. Skrzyński mówił zawsze z pamięci, wielcy mowcy Ligi: Briand i Politis przemawiali bez skryptów, inni posługiwali się zapiskami w większej lub mniejszej mierze; jeden p. Zaleski czytał tak, jakby po raz pierwszy miał skrypt w ręce. A przecież Liga to wielkie zgromadzenie z udziałem 1000 ludzi! Trzeba dbać o efekt oratorski. **ax.**

Jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. sen. Kasprzyka.

Katolicko-społeczne organizacje Małopolski, a szczególnie Krakowa, święcą dziś radosny jubileusz 25-lecia kapłaństwa swojego bądź założyciela, bądź kierownika, b. sen. Ks. L. Kasprzyka. Mają sposobność złożyć hołd rzetelnej zasłudze, rzadkiej bezinteresowności i poświęceniu.

Ks. L. Kasprzyk (ur. w r. 1881) zaczął pracę duszpasterską po święceniach kapłańskich r. 1905 od skromnej placówki (Jeleśnia pod Żywcem) Musiał już jednak tutaj okazać młody kapłan szczególne kwalifikacje, skoro władza duchowna skierowała go potem do tworzącego się wówczas przemysłowego ośrodka, Andrychowa. I odtąd rozpoczyna się ta świetna działalność katolicko-społeczna Ks. Kasprzyka, która go z czasem wysunęła na czoło duchowieństwa w Polsce i postawiła w pierwszym szeregu działaczy na niwie chrześcijańsko-społecznej.

Pierwszą myślą Ks. Kasprzyka po zaznajomieniu się z terenem andrychowskim było powołanie oświatowych organizacyj robotniczych do życia. A kiedy równocześnie w Krakowie (w r. 1906) powstała centrala Ch. Z. Z., Ks. Kasprzyk zorganizował pierwsze koła tej organizacji, rozumiejąc doskonale, że warstwie robotniczej prócz oświaty katolickiej trzeba przedewszystkiem samopomocy organizacyjnej na terenie zarobkowym. Praca jego na tem polu nie była bezowocna. Następcy Ks. Kasprzyka, przedewszystkiem dzielny dzisiejszy działacz, Ks. prof. St. Buchała, rozwinęli ją dalej i na takiej wyżynie postawili Andrychów, że go dziś śmiało można uważać za wzór chrześcijańsko-społecznej akcji.

W r. 1913 Ks. Metrop. Sapieha powołał Ks. Kasprzyka do Krakowa dla zorganizowania tu katolickiej akcji społecznej. Znalazł tu Ks. Kasprzyk szereg chętnych i uzdolnionych osób do pracy, ale i nie mało trudności. Chętnych skupił koło siebie, tworząc z czasem liczne koło pracowników katolickich, trudności przetrwał zwyciężając je podziwu godną wytrwałością.

On to pierwsze utworzył w diecezji krakowskiej katolickie stowarzyszenia młodzieży i sam był pierwszym sekretarzem jeneralnym związku tych stowarzyszeń. On też rozbudował Ch. Z. Z. na tym terenie. On był twórcą i redaktorem szeregu pism oświatowych lub organizacyjnych, które rozniosły ewangelję katolicyzmu społecznego w najszersze warstwy. On dał inicjatywę do obchodu rocznicy enc. „Rerum Novarum“, która od paru lat jednoczy cały obóz katolicko-społeczny Krakowa i jest dowodem jego siły. On zapoczątkował nową w Polsce i zbawienną w skutkach instytucję „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych“. On wreszcie walnie przyczynił się do zorganizowania Stron. Ch. D., jako ukoronowania całej rozległej akcji chrześcijańsko-społecznej.

Można powiedzieć, że nie było dziedziny pracy społecznej, którejby Ks. Kasprzyk nie dotknął. A ostatnim przykładem jego daru inwencji i jego zmysłu organizacyjnego było stworzenie kolonji wakacyjnej dla dzieci robotników z Ch. Z. Z. pod nazwą „Radość Dziecka“, która od lat 3 spełnia swoje zadania ku radości dzieci i ich rodziców. Jedną tylko ma jeszcze ks. Kasprzyk troskę i tę zdradzimy. Oto pragnie wybudować dom własny dla organizacyj chrześcijańsko-społecznych Krakowa które dotąd są go pozbawione.

Od kilkunastu lat zasiada ks. Kasprzyk w radzie m. Krakowa. Przez 2 lata dzierżył mandat senatora Rzeczypospolitej. Pełnił te obowiązki, jak i wszystkie inne, z poświęceniem i bezinteresownością.

Kiedy zaś dziś katolickie organizacje Krakowa wyrażają mu swoją wdzięczność za pracę i poświęcenie, redakcja „Głosu Narodu“ łączy się z niemi i do chóru gratulacyj dołącza najserdeczniejsze życzenia dla swego przyjaciela i kolegi: **Oby mu Bóg nadal użyczał sił i Swego błogosławieństwa w pracy chrześcijańsko-społecznej, którą na naszym terenie zapoczątkował i umiał rozwinąć.** Red.

—o—

„Sublokator“ Józi!

Józia była dziewczynką do wszystkiego. Dzieciństwo jej było niewesołe. Wszak była nieprawem dzieckiem matki, która potem wyszła zamąż za innego i miała z nim kilkoro ślubnych dzieci. Mała Józia była solą w oku ojczyma.

Zbiedzone, sponiewierane, popychane przez każdego, chowało się samopas dziecko. Od najmłodszych lat musiała „zarabiać“ w chałupie na swój czarny kawałek chleba.

Półnaga w lecie i w zimie, wiecznie głodna i brudna, dziecko niczyje. Nawet do szkoły jej nie posyłano: bo... „mało to roboty dla niej w domu!...

Gdy miała piętnaście lat, oddano ją do służby, do miasta. Tam w jej zaharowanej duszy wraz z latami rosło jedno jedyne pragnienie — marzenie: własny dom, mąż i nazwisko ślubnej żony.

Józia była nawet przystojną dziewczyną. Ale wiadomo — niełatwo dziś o męża. I lata Józi szły dalej w pracy, a w pracy. Pieniędzy matce już nie oddawała, powoli dorobiła się pościeli, ubrania. Zaczęła się stroić. Ale mąż się nie zjawiał. Raz nawet jeden taki powiedział: „a gdzież tu się żenić z taką damą w jedwabnych pończochach i krepdeszynach... Później też będzie chciała tak!“

Józia zbliżała się do krytycznego wieku starej panny, miała już lat trzydzieści. I raz wreszcie posłyszałem te pamiętne słowa, wypowiedziane z jakąś determinacyjną pasją: „Zaczynam zbierać pieniądze na mieszkanie. Będzie mieszkanie — będzie sublokator — będzie mąż“...

Poszła Józia po książeczkę oszczędnościową do P. K. O... Co miesiąc nosiła tam prawie całą swoją pensję, jakby chciała odbić sobie stracone lata. Co miesiąc wpisywano jej tam coraz większe cyfry, i... cóż państwo powiecie? — Po trzech latach Józia wyszła zamąż. Za „jej“ pieniądze kupili „mieszkanie“. Spełniło się marzenie długich lat. Jest u siebie, ma swój dom, ma swojego opiekuna.

Odmodniała, złagodniała. Z uśmiechem mówi: „O, to mi dała książeczka P. K. O. Inaczej nigdybym była pieniędzy nie zebrała“. **J. L.**

Na ziemiach Rzplitej.

25-lecie kapłaństwa ks. Prymasa.

25-lecie kapłaństwa ks. Prymasa kardynała Hlonda, przypadające na dzień 23 września, uczci Poznań w niedzielę 28 b. m. Program przewiduje m. in. Mszę świętą, odprawioną przez Jubilata w katedrze poznańskiej, poczem złożą hołd ks. Prymasowi organizacje i wierni. O godz. 12 w pałacu prymasowskim składać będą życzenia przedstawiciele władz i delegacji. Uroczystości zakończy jubileuszowa akademja w uniwersytecie i raut.

Przeciw nadużyciom!

Sejmik powiatowy w Tomaszowie Lubelskim **powziął jednomyślnie następującą uchwałę:**

„Sejmik powiatowy uchwala, że ani lokal Sejmiku, ani środki lokomocji **nie mogą być używane do potrzeb akcji politycznej,** związanej z wyborami, a czyni osobiście odpowiedzialnym p. przewodniczącego wydziału (który jest „sanatorem“!) za przekroczenia, jakieby w tym kierunku okazały się“.

Dziewczęta giną na Górnym Śląsku.

Handlarze żywym towarem na widowni.

Wydział śledczy w **Katowicach** został zaalarmowany **zaginięciem 4 dziewcząt w wieku od 14 do 16 lat.** Jedna z dziewcząt, Klara Grossówna, zabrała swemu ojcu 250 zł.

Dochodzenia ustaliły, że Grossówna wraz ze swoją 15-letnią koleżanką, Julja Bilecka i jej rówieśnicą Marją Kosówna, **wyjechały w kierunku Gdańska.** Poza tem zniknęła również bez śladu Szarlota Simonówna.

Na ślad dziewcząt dotychczas nie natrafiono. Są poszlaki, że dziewczęta **padły ofiarą szajki handlarzy żywym towarem,** która przybyła na krótki czas na Śląsk i prawdopodobnie **już się ulotniła.**

Wynalazca umarł w nędzy.

Prasa stołeczna donosi: „W mieszkaniu przy ul. Wilczej 62 znaleziono onegdaj martwego 56-letniego **Antoniego Srokowskiego, inżyniera-technochemika.** Ponieważ nie miał on nikogo z rodziny, przeto żył samotnie. **Z powodu niedostatku jadał przeważnie kartofle i kapustę,** które sam sobie przygotowywał. Swego czasu **inż Srokowski był nagrodzony medalem na wystawie ogrodniczej w Warszawie.** Był on wynalazcą szeregu środków przemysłowych, kosmetycznych i chemicznych. Zmarły był winien za komorne za 5 miesięcy. Istnieje przypuszczenie, że zmarł z wycieńczenia“.

Zaiste, smutna dola polskiego uczonego!

Terror strajkujących.

W fabryce wyrobów ceramicznych Perkiewicza **w Ludwikowie pod Poznaniem** wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Kilku robotników nie przyłączyło się do strajku i przystąpiło do pracy. Wywołało to wśród strajkujących oburzenie. Ruszyli oni tłumnie w liczbie około 100 osób do fabryki, dokąd **wdarli się przemocą i rzucili się na pracujących,** przyczem jednego z nich poważnie poturbowali, a resztę laskami rozpędzili. Interwencja policji, podczas której oddano salwę w powietrze, zdołała **zajście zlikwidować.** Szereg robotników, a zwłaszcza prowodyrów akcji, aresztowano.

SPRZEDAŻ HOTELU B. MINISTRA.

Jeden z największych hoteli **w Lodzi** — „Savoy“ poszedł pod młotek licytacyjny. Właścicielem jego był b. minister rolnictwa p. Niezabytowski. Hotel kupiła grupa wierzycieli.

POJEDYNEK ROBOTNIC NA WIDŁY.

W wiosce **Henryków ad Leszno** przy pracy w polu pokłóciły się dwie robotnice: Marciukówna i Grolewska. Sprzeczka zamieniła się wkrótce **w gwałtowną bójkę na... widły.** Wynik utarczki był smutny dla obu kobiet, gdyż Grolewską przewieziono do szpitala w beznadziejnym stanie z pękniętą czaszką, przeciwniczka zaś odniosła szereg lżejszych ran.

NAJDROŻSZY CHLEB W WARSZAWIE.

W dniu 15 b. m. Główny Urząd Statystyczny zanotował następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. za kg.: **Warszawa — 44 gr.,** Borysław i Gdynia — 42 gr., Wilno, Stanisławów, Lwów, **Kraków** i Poznań — 40 gr., Białystok, Żyrardów, Kielce, Katowice, Mysłowice, Bydgoszcz i Grudziądz — 38 gr., Kałusz, Sosnowiec i Toruń — 37 gr., **Baranowicze i Lublin — 36 gr.**

DREZYNĄ KOLEJOWĄ NAOKOŁO ŚWIATA.

Do Warszawy przybył w tych dniach ślusarz z Sieradza, W. Musiałkowski, celem przedłożenia petycji o zezwolenie na odbycie podróży naokoło świata... drezyną kolejową. Osobliwego petenta przyjęto w ministerstwie komunikacji, lecz oczywiście prośbę jego załatwiono odmownie.

ŻYDOWSKI FAŁSZERZ WEKSLI.

W ręce policji **w Łodzi** wpadł niejaki 28-letni Szulim Lewin, który puszczał w obieg weksle nieistniejących kupców, naciągając w ten sposób swych współwyznawców. Pretensje poszkodowanych dzięki temu fałszerstwu, firm kupieckich, sięgają kwoty 50 tysięcy zł. Fałszerza osadzono za kratkami.

FABRYKA TUTEK W PŁOMIENIACH.

W fabryce tutek do papierosów **w Chełmie** wybuchnął onegdaj groźny pożar, przyczem spłonęła część hotelu Angielskiego. Straty wynoszą ponad ćwierć miljona złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z całego świata.

Samobójstwo H. Herzla.

W związku ze śmiercią Hansa Herzla, syna dr. T. Herzla, twórcy syjonizmu, nadchodzą nowe szczegóły. Jak stwierdzono, popełnił on samobójstwo. Dotychczas nie ustalono na jakim cmentarzu samobójca zostanie pochowany. H. Herzl bowiem przed kilku laty przyjął wiarę chrześcijańską, lecz w 1927 roku miał oświadczyć publicznie, że nie należy więcej do Kościoła katolickiego.

NOWY KIEROWNIK OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEGO W WATYKANIE.

(KAP) Kierownikiem obserwatorjum astronomicz. w Watykanie Ojciec św. mianował holenderskiego jezuitę, ks. Jana Stein'a, który w ciągu przeszło dwudziestu lat był profesorem fizyki, kosmografji i mechaniki w Amsterdamie.

EPIDEMJA OSPY W LONDYNIE.

W dzielnicy północnej Londynu, w Bethnal Green zabrano do szpitala całą rodzinę, składającą się z 8 osób, z objawami ospy z przebiegiem ostrym. Również kilka wypadków ospy zanotowano w dzielnicy South-West-Kent.

Diamond w Anglji?

Jack Diamond, który jak wiadomo przed niedawnym czasem został wydalony z Niemiec i umieszczony na okręcie, odpływającym z Hamburga do Ameryki, miał według informacji angielskiej policji z powrotem przyjechać do Europy i zdołał się przedostać niespostrzeżenie do Anglji. Celem ponownej jego wizyty w Europie jest zorganizowanie wielkiej kompanji szmuglerskiej, której centrala ma się znajdować w jednem z miast portowych na zachodzie Europy. Diamond zamierza przedsięwziąć wielki przemyt narkotyków i biżuterji. Celem jego obecnego pobytu jest zakupienie szeregu aeroplanów, łodzi motorowych i jachtów, które mają służyć w tem przedsięwzięciu.

DOKUMENTY ANDREEGO POZOSTANĄ W MUZEUM.

Kwestja od dłuższego czasu już zaprzątająca opinję publiczną w Sztokholmie, kto będzie sukcesorem spuścizny rękopiśmiennej znalezionej przy zwłokach uczestników wyprawy do bieguna Andreego, została ostatnio rozstrzygnięta w porozumieniu między rządami szwedzkim i norweskim. Oba rządy zgodziły się na to, że dokumenty te stanowią własność publiczną i mają być przechowane w muzeum w Sztokholmie, a ogłoszenie i zysk płynący z publikacji ma być poświęcony na cele naukowe a mianowicie badanie okolic podbiegunowych.

KIM NAJBARDZIEJ INTERESUJĄ SIĘ AMERYKANIE?

Według zestawienia dokonanego przez miesięcznik „American Magazin“, prasa amerykańska poświęca najwięcej miejsca następującym osobom: prezydentowi Hooverowi, królowi Jerzemu angielskiemu, księciu Walji, Mussoliniemu, Lindberghowi, Mac Donaldowi, Lloydowi George'owi, Fordowi, Edisonowi i Bernardowi Shaw. A zatem na liście tej ludzi najbardziej interesujących Amerykan znajduje się tylko jeden pisarz i to na ostatniem miejscu.

SAMOBÓJSTWO TROJGA RODZEŃSTWA Z NĘDZY.

W Duisburgu w pewnym domku na Walstrasse popełniła samobójstwo za pomocą zatrucia się gazem świetlnym rodzina, składająca się z 2 sióstr, 36 i 57-letnich i ich brata 59-letniego. Przyczyną samobójstwa były ciężkie warunki materjalne.

—:o:—

Gasnące lato.

Na ołowianą nieba przestrzeń
pada ukośny ziemi cień;
Ostatki lata drżą na wietrze
i chyżo biegnie krótki dzień.
Nadciąga dziwnie smętna szarość
z opustoszałych łąk i pól;
Jesień, okryta mgieł kotarą,
przynosi ziemi smutków ból.
I we mgieł bladych zawierusze
gaśnie ochoczy lata śpiew —
i, jak sztylety, ranią duszę
chrzęsty lecących liści z drzew...

TADEUSZ JÓZEF WÓJCICKI.

Opery w Paryżu.

Przed udaniem się na spektakl operowy w Paryżu, należy przeglądnąć „La semaine a Paris", w którym to tygodniku mieści się spis wszelkich widowisk i słuchowisk, mających odbyć się w danym tygodniu. W rubryce „teatr" znajdujemy repertuar oper: Wielkiej i Komicznej, pozatem przekonywamy się, że w teatrach „Gaite-Lyrique" i „Trianon-Lyrique" wystawia ne są naprzemian opery i operetki. Jest zatem w czem wybierać.

Opera Wielka zazwyczaj jest nieczynną we wtorki i czwartki. W poniedziałki, środy i piątki odbywają się przedstawienia galowe. Obowiązuje wówczas smoking lub frak na miejscach parterowych, oraz pierwszego i drugiego piętra. Sobotnie i niedzielne spektakle nie wymagają tego. Niema przedstawień popołudniowych, ceny biletów nigdy nie bywają obniżone. Natomiast na występy gościnne, tak solistów, jak i zespołów, podwyżka biletów wynosi zaledwie 30 procent. Z dzieł francuskich wykonywane są najczęściej: „Faust" Gounoda, „Thais" i „Herodjada" Masseneta, oraz „Samson i Dalila" Saint-Saensa. Ostatnią nowość stanowi „Kuszenie św. Antoniego". Słowa i muzykę napisał Raoul Brunel. Muzyka o wcale bogatej — jak na współczesny utwór — inwencji melodyjnej i nieprzejaskrawionej instrumentacji, odznacza się doskonale oddanym kolorytem wschodnim. Na szczególną uwagę zasługuje istotnie niesamowity motyw Szatana. Libretto wyjątkowo starannie opracowane, ujmuje dzieje św. Antoniego w formie misterjum średniowiecznego.

Z obcych kompozytorów największe prawa uzyskał Wagner. W ubiegłym sezonie wystawiono: „Zygfryda", „Walkirję", „Tristana i Izoldę", wreszcie „Tanhäusera". Powodzeniem cieszą się: „Kawaler z różą" i „Salome" R. Straussa. Zainteresowanie się dorobkiem operowym Słowian ograniczono na włączeniu do repertuaru „Borysa Godunowa" Mussorgskiego. Z dawnych mistrzów italskich widniał na afiszach nieśmiertelny Rossini. Słynny tenor L. Volpi występował w „Wilhelmie Tellu", medjolański zespół „La Scala" ze znakomitym dyrygentem A. Padovani, ukazał się w „Cyruliku sewilskim" i „Włoszce w Algierze". Uwzględniono również twórczość Verdiego, niestety w wykonaniu drugo i trzeciorzędnych sił Wielkiej Opery. Tak wyrządzono krzywdę Verdiemu, wystawieniem „Rigoletta" i „Violetty", widniejącej dotychczas w programach, jako „Traviata". Wspaniałą natomiast rekompensatą był spektakl „Aidy", z pierwszą sopranistką Metropolitain House'u, Elżbietą Rethberg w partji tytułowej.

W Operze Komicznej króluje Massenet. „Manon", „Werther", „Navarraise", „Teresa" i „Żongler Matki Boskiej", — oto najpoważniejsza pozycja repertuarowa. Podkreślić jednak wypada, że nie wzbrania się wstępu współczesnym kompozytorom francuskim, w przeciwieństwie do taktyki Wielkiej Opery. Z szeregu nowości, które przesunęły się przez scenę Opery Komicznej, zwróciły na siebie uwagę następujące dzieła: „Georges Dandin" Maxa D'Ollone i „Miłość malarzem" Omera Letorey'a (libretto obydwu oper według komedyj moljerowskich), „Król D'Yvetot" i „Angelika" Jakóba Ibert'a, „Dział jedwabi" Manuela Rosenthala. Utwory te świadczą, że jeśli chodzi o komedje muzyczną, nikt na tem polu Francuzom nie dorówna. Tylko i wyłącznie kompozytor francuski zdolny jest do tak koronkowej instrumentacji. Tylko finezja gallijska wydobędzie niekłamliwe pokłady humoru z jakiegokolwiek tematu. Odnieść to można zwłaszcza do „Georges'a Dandin", rzecz szczególna, niezbyt przychylnie przyjętego przez krytykę.

Pozatem niezawodny sukces stanowią bizetowska „Carmen" i genjalna „Luiza" Charpentiera. Niemniejszem uznaniem cieszą się Puccini, Leoncavallo i Mascagni. Nawet i „Sprzedana narzeczona" Smetany doczekała się wystawienia. Tylko napróżno szukalibyśmy bodaj jednego nazwiska polskiego kompozytora. Nihil novi...

WIGO.

Paryż we wrześniu 1930 r.

Mieszkanie bogów w Himalajach.

Na wysokości czterech tysięcy metrów, na granicy wschodnio-indyjskiego państewka Kaszmiru leży grota Amarnata. Jest to najświętsze miejsce dla Hindusów, siedlisko bogów i miejsce, jak wierzą Hindusi, urodzenia Adama. Bóstwa wyobrażone są tam w postaci trzech potężnych lodowców, które mają te „cudowną" właściwość, że nigdy nie topnieją. Fakt ten starczy tubylcom do wiary w nadprzyrodzoność zjawiska. Okolica jest wspaniała. — Wśród niebotycznych gór, ukoronowanych śnieżnemi głowicami, rozciągają się doliny, pyszniące się cudownemi kwiatami.

Do tego miejsca odbywają Hindusi pielgrzymki. Nie odstrasza ich od tego ani długa i uciążliwa droga, ani trudy i niewygody podróży, ani wkońcu niebezpieczeństwa czyhające na karkołomnych przejściach gór. Gdy pielgrzym odbył już długą drogę koleją do stacji końcowej Rawal-Pindi, czeka go jeszcze podróż wozem na przestrzeni około trzystu kilometrów do Srinagar. Teraz trzeba przebyć przeszło 150 kilometrów pieszo, co przedstawia niemały trud dla znużonego już dotychczasową drogą pielgrzyma. Co wieczór wyruszają ze Srinagar gromady podróżnych, aby przez całą noc wędrować, gdyż upały w czasie dnia nie pozwalają na marsz. Wzdłuż drogi stoją chatki, zbudowane przez maharadżów dla odpoczynku pielgrzymów.

Na 70-tym kilometrze zaczynają się przeszkody. Na wysokości czterech tysięcy metrów leży jezioro Shish-Nag, z pływającemi lodowcami. Każdy pielgrzym uważa sobie za święty obowiązek wykąpać się w tem lodowatem jeziorze. Ludzie giną też masami na zapalenie płuc, wywołane mroźną kąpielą. W niektórych latach szczególnie zimnych jezioro pochłania setki ofiar.

Od tego miejsca droga wznosi się aż do wysokości pięciu tysięcy metrów, skąd spada stromo o sześćset metrów. Żadne zwierzę nie potrafi się utrzymać na tej pochyłości. Na rękach i nogach zsuwają się ludzie, aż wreszcie docierają do „świętej" groty. Stąd roztacza się czarowny widok na wspaniałą przyrodę górską. Upojony pięknem natury pielgrzym wypowiada znane i trafne przysłowie hinduskie: „W tysiącach lat nie zdołałbym wyrazić słowem przepysznej wspaniałości Himalajów".

Literatura i teatr.

Jaracz contra Szyfman.

Echa ostatniego „zaginięcia" Jaracza.

W świecie artystycznym stolicy wielkie zainteresowanie wywołał nieoczekiwany epilog głośnego zatargu między **dyrekcją teatru Polskiego** (p. Szyfman) a znakomitym artystą, **Stefanem Jaraczem**, od którego dyrektor Szyfman **zażądał odszkodowania w kwocie 6 tysięcy zł.** tytułem strat poniesionych skutkiem odwołania spektaklu w dniu ostatniego „zaginięcia" Jaracza.

Sprawę pozornie załatwiono ugodowo, przekazując ją sądowi polubownemu. Tymczasem nastąpił nieoczekiwany zwrot. Mianowicie, gdy Jaracz zaprzestał występów w „Szwejku" z powodu objęcia dyrekcji „Ateneum", dyr. Szyfman kazał wstrzymać wypłatę należnej reszty honorarjum 3000 zł., do czasu rozstrzygnięcia sporu przez sąd polubowny.

Wobec tego **Jaracz wniósł skargę przeciwko dyr. Szyfmanowi do sądu pracy.** Sąd polubowny odbędzie się niezależnie od tej skargi.

SZTUKI POLSKICH AUTORÓW W PRADZE.

Z repertuaru, ogłoszonego przez dyrekcję teatru „Intimni divadlo" w **Pradze**, dowiadujemy się, że w bieżącym sezonie wystawią tam z polskich autorów komedję fantastyczną **Krzywoszewskiego** p. t. „Djabeł i karczmarka" oraz niektóre utwory **Przybyszewskiego i Fredry.**

TEATR RADJO-REPORTAŻU.

W Nowym Jorku powstał nowy przybytek dziennikarstwa „Newsreel Theatre", w którym światowe aktualności nie schodzą z ekranu ani z relacji wydarzeń ostatniej chwili, dokonywanej w drodze radjo-reportażu — od godz. 10 rano do 12 w nocy. Szczegółów organizacji tego nawskroś nowoczesnego serwisu informacyjnego, prasa amerykańska nie podaje.

KONKURS LITERACKI NA NOWELĘ.

Redakcja „Żołnierza Polskiego" ogłasza 5-ty **konkurs literacki na nowelę** o nagrodę Głównej Księgarni Wojskowej na rok 1930.

Warunki: Treść noweli, nigdzie dotychczas nie drukowanej, musi być związana z życiem żołnierskiem w czasie pokoju lub wojny. Rozmiary nie mogą przekraczać 600 wierszy druku. Pierwsza nagroda 300 zł., druga 200 zł.

Prace konkursowe należy przysyłać do redakcji „Żołnierza Polskiego" w Warszawie, Pl. J. Piłsudskiego 3, podpisane godłem. W oddzielnej kopercie, zaopatrzonej w godło, należy podać imię, nazwisko i adres autora.

Termin nadsyłania utworów upływa z dn. 31 grudnia 1930 r.

NOWY PREZES AKADEMJI WŁOSKIEJ.

W wyborach na stanowisko prezesa Akademji Włoskiej godnością tą obdarzono senatora Marconi'ego. Jak donoszą z Rzymu, sfery naukowe przyjęły wybór Marconi'ego z żywem zadowoleniem.

Sport.

Dziś mecz Cracovii z Garbarnią.

Dzisiaj, w niedzielę 21 bm., jak donosiliśmy, stanie do walki 8 drużyn ligowych na boiskach: Warszawy, Lwowa, Łodzi i **Krakowa.**

Szczególne zainteresowanie budzi krakowski akt rozgrywek o mistrzostwo Ligi między **Cracovią a Garbarnią** na boisku tej ostatniej. Za ciekawem spotkaniem przemawia fakt, że Cracovia stara się zawsze podkreślić swą wyższość nad miejscowymi klubami, a ma do tego okazję, gdyż ostatni mecz Garbarni z dwukrotnym mistrzem Polski, Wisłą, przyniósł zeszłorocznemu benjaminkowi niespodziewanie wysokie zwycięstwo. Gdyby jednak i Cracovia, mimo swej przodującej pozycji nie zdołała się oprzeć wytrwale walczącej Garbarni — byłby to chyba wypadek w piłkarstwie polskiem jedyny w swoim rodzaju.

Początek tego sensacyjnego meczu na boisku Garbarni przy ul. Barskiej o godz. 4-tej pop.

Tabela ligowa.

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Cracovia	15	23	34:15
2	Warta	15	22	43:20
3	Polonia	17	21	43:27
4	Wisła	16	21	34:27
5	Legia	15	19	31:18
6	Garbarnia	16	16	42:38
7	Ł. K. S.	16	14	35:27
8	Pogoń	15	14	29:25
9	Czarni	16	13	15:30
10	Ruch	17	13	25:38
11	L. T. S. G.	17	10	20:50
12	Warszawianka	15	6	15:49

Sport zagranicą.

— **Rekord świata na dyst. 1500 m. — 3:51 sek.** należący do Niemca dra Peltzera zamierza wkrótce pobić mistrz francuski, Jules Ladoumégue. Peltzer ustanowił swój rekord w Berlinie bijąc słynnych rywali: Nurmi'ego i Szweda, Wide.

— **Gigantyczne auto wyścigowe,** długości 9.75 m. o dwóch motorach z 48 cylindrami budują w Los Angeles amerykański konstruktor Harry Miller, celem pobicia światowego rekordu szybkości — 231.36 mil ang. na godz., który należał do tragicznie zmarłego Anglika, Seegrave'a. Miller oblicza, że na swej maszynie zdoła osiągnąć fantastyczną szybkość 300 mil ang. czyli 480 km. na godzinę!

— **Światowe rekordy niemieckich lekkoatletek — rzut oszczepem — Ellen Braumiller 40.27 m.** oraz sztafeta 4×100 m. — **„München 1860" w czasie 48.8** sek. zatwierdziła Międzynarodowa Federacja Kobieca.

— **Automobilowy wyścig na Semmeringu** wygrał zeszłoroczny zwycięzca, mistrz górski Europy i Tatr, **Hans von Stuck** w rekordowym czasie 6:13:56 sek., lepszym o 17 sekund od starego rekordu.

— **Finał mistrzostw tennisowych U. S. A.** rozegrany między **Doeg'iem a Shields'em,** zakończył się zwycięstwem Doega 10:8, 1:6, 6:4, 16:14, który uprzednio pobił 7-krotnego mistrza Stanów A. P. słynnego Tildena.

— **Wicemistrz olimpijski w szermierce,** Węgier Petschauer ma wyemigrować z Budapesztu, by objąć posadę zawodowego trenera.

— **125 tysięcy pesetów za bramkarza,** słynnego Zamore zapłacił **Real Club Madrid** drużynie Espanol Barcelona, graczem której był od kilku lat.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 21-go września 1930.

Niedziela 21: św. Mateusza.

Poniedziałek 22: św. Tomasza z Wil.

Poniedziałek 22: wsch. słońca o godz. 5.45, zach. o 18.00.

—o—

OSOBISTE. Wiceprezydent miasta Dr. Ludwik Schneider powrócił z urlopu i z dniem 22 bm. obejmuje urzędowanie.

STAN CHORÓB w czasie od 14—20 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 9, dyfterji 5, czerwonki 2, tyfusu brzusznego 1, ospy wietrznej 2 i róży 2.

WPADŁ POD PĘDZĄCY SAMOCHÓD na ul. Królowej Jadwigi Jan Czech (l. 56), gospodarz z Mnikowa i odniósł szereg obrażeń. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził wstrząs mózgu, dużą ranę dartą na prawej ręce i liczne potłuczenia. Ofiarę wypadku przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

OFIARA NOŻOWCA. W nocy z piątku na sobotę napadł jakiś opryszek na Tadeusza Koniecznego (l. 26) handlowca z Sosnowca idącego ul. Lubicz na dworzec kolejowy i zadał mu nożem głęboką ranę w piersi. Ofiarą nożowca zajął się lekarz Pogotowia.

SZMATY ZAMIAST MATERJI. Do Michaliny Kmiecik z Michałowic przystąpił w ul. Kopernika nieznany jej osobnik i zaoferował jej kupno materji za 5 zł., którą ona nabyła. Jak się następnie okazało pakunek zawierał zamiast materji stare szmaty.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI nastąpi dziś w niedzielę o godz. 11-tej przed południem.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Napoleon ondulacji“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Przeprowadzka“ (nowość).

Poniedziałek: „Kres wędrówki“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Przeprowadzka“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“ (godz. 7.15 i 9.30).

Poniedziałek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“ (godz. 7.15 i 930 — ceny zniżone).

Wtorek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“ (godz. 7.15 i 930 — ceny zniżone).

—o—

NOWA SZTUKA K. H. ROSTWOROWSKIEGO „PRZEPROWADZKA“ zainteresowała w wysokim stopniu cały kulturalny Kraków. Na wczorajszem przedstawieniu sala widzów przedstawiała obraz kompletu, niewidzianego od początku sezonu. Na premjerę przybyło kilku korespondentów pism stołecznych, poznańskich i lwowskich, oraz dyr. Teatru Polskiego w Poznaniu p. B. Szczurkiewicz. Dalsze wizyty kierowników scen polskich zapowiedziane są na dni najbliższe. Dzisiaj „Przeprowadzka“ idzie w niezmienionej obsadzie po raz drugi, poczem ukaże się we wtorek i grana już będzie bez przerwy do końca tygodnia. Dziś po południu kapitalna komedja paryska „Napoleon ondulacji“ w niezmienionej obsadzie premjerowej. Jutro na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, po raz pierwszy w tym sezonie, wzruszająca i efektowna sztuka Sheriffa „Kres wędrówki“ z p. W. Nowakowskim w roli kapitana Stanhope.

Artyści studjują obecnie kilka nowości obcego repertuaru, między innymi rozgłośną komedję angielską Ervine „Pierwsza pani Fraser“.

Z TEATRU BAGATELA komunikują: Dziś w niedzielę tylko 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30. Graną będzie przepiękna rewja p. t. „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“, ciesząca się wielkiem powodzeniem. W przygotowaniu nowa wspaniała rewja p. t. „Serce Krakowa“.

ADA SARI, nasza słynna śpiewaczka, przed wyjazdem zagranicę wystąpi dziś. t. j. w niedzielę 21 b. m. z pożegnalnym koncertem w Starym Teatrze. W koncercie współdziała świetny pianista rosyjski, Wieczysław Witkowsky. Artyści wykonają bogaty program, złożony z pieśni, aryj operowych i kompozycyj fortepianowych.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW dziś w niedzielę w uroczystość M. B. Bolesnej, podczas sumy o godz. 10, odprawianej przez Ks. Bsikupa Rosponda, „Chorus Caecilianus“ kleryków odśpiewa mszę Perosiego. O godz. 12 Mottekty i Stabat Mater O. Rizziego. Po południu o godz. 4 Drożki Matki Bożej Bolesnej.

W KOŚCIELE MARJACKIM o godz. 10 chór „Hasło“ wykona mszę Filkego, zaś o godz. 12 prof. Wład. Kozłowski odegra na skrzypcach szereg utworów. Przy organie p. St. Profic.

Cała policja użyta do rewizji w mieszkaniach działaczy socjalistycznych i w lokalach P. P. S.

Jak się dowiadujemy, w nocy z piątku na sobotę organa policyjne przeprowadziły rewizję w mieszkaniach kilkunastu działaczy P. P. S., członków socjalistycznego Twa Uniw. Robotn. (Tur) i sekretarzy niektórych związków zawodowych. Rewizja miała podobno na celu wykrycie broni.

W mieszkaniu **Dr. Rozenzweiga, wiceprezesa O. K. R. P. P. S., radcy miejskiego i prezesa klubu radzieckiego P. P. S.** przeszukano wszystkie szafy i biurka, przetrząśnięto pościel itd. poczem udano się do piwnicy, skąd wyniesiono pakę z węglem i szczegółowo ją przeszukano. Również gruntownie zrewidowano strych. Po 2-godzinnej rewizji spisano protokół. Równocześnie prowadziła policja poszukiwania w mieszkaniu **H. Ziffera, wiceprezesa O. K. R. P. P. S. i radcy miejskiego.** I tam przetrząśnięto wszystkie szafy, szukano za obrazami, w lampach, rewidowano strych i piwnicę. Inne grupy organów śledczych przeprowadzały rewizję w mieszkaniu **sekretarza O. K. R. P. P. S. Wohnuta. W Domu rob. P. P. S.** przy ul. Dunajewskiego 5. dokonano rewizji (również w nocy) u dozorcy domu **oraz w lokalu TUR, gdzie zrewidowano sekretarza Towarzystwa, a wczoraj o 3 pop. przeprowadzono rewizję w Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego 5.** Szczególnie skrupulatnie przeszukiwano mieszkania sekretarzy oddziałów Tura: Rzeźnika, Osicka Lehmana, Malinowskiego i Topińskiego. W mieszkaniu Wandy Wünschowej, urzędniczki O. K. R. P. P. S. przeszukano wszystkie meble i zakamarki podobnie jak **u dyrektora Kasy Chorych w Podgórzu Jana Jaworskiego,** jego syna Tadeusza w Krakowie itd. **Dwie brygady policyjne przeprowadziły rewizję w domu górników przy Aleji Krasińskiego.** Do rewizji dokonanej w kilkudziesięciu mieszkaniach użyto całego aparatu policyjnego. Poszukiwania trwały przez noc z piątku na sobotę i przez dzień wczorajszy.

Aresztowania.

Jak słychać, w czasie rewizji znaleziono u pewnych osób 2 granaty ręczne, 1 karabin wojskowy, kilkanaście rewolwerów i pewną ilość innego rodzaju broni, jak szable, bagnety, kastety i t. p. Osoby u których znaleziono granaty ręczne, aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Otwarcie konferencji dunajskiej

Wczoraj tj. w sobotę odbyło się w wielkiej sali Izby przemysłowo handlowej w Krakowie uroczyste otwarcie konferencji dunajskiej Międzynarodowej Izby Handlowej, przy licznym udziale członków oraz reprezentantów władz. Przewodniczącym konferencji jest **Sir John Sandeman Allen,** były przewodniczący Izby handlowej w Londynie i obecny prezes Komisji ekonomicznej parlamentu Wielkiej Brytanji.

REPREZENTOWANYCH JEST 12 PAŃSTW.

W konferencji biorą udział: M. Lukac sekretarz stałego Komitetu żeglugi wewnętrznej przy Lidze Narodów, dr. Donlo prezydent Izby handlowej w Regensburgu i bawarskiego Lloydu, dr. Riedberg komisarz administracyjny międzynarodowej Izby handlowej, radca Wertheimer generalny dyrektor pierwszego Towarzystwa żeglugi na Dunaju, M. Hartmann doradca prawny Min. spraw zagran. w Paryżu, Mr. Humphreys sekretarz handlowy poselstwa brytyjskiego w Bukareszcie. Dr. Jarmay b. podsekretarz stanu, dyrektor Żeglugi morskiej i rzecznej w Budapeszcie. M. Staub radca Min. skarbu na Węgrzech, A. Moscheni gen. dyrektor żeglugi „Cosulich“ w Trieście. Carlo di Nola attache handlowy poselstwa włoskiego w Wiedniu. E. Contzesco delegat Komitetu narodowego w Rumunji, M. Popa prezes Izby handlowej w Galaczu. M. Romanesco delegat Min. skarbu i Dyrekcji ceł w Bukareszcie. I. Russo delegat Min. kmunikacji w Rumunji. Z Czechosłowacji: senator Stodola prezydent Izby handlowej w Bratysławie. M. Vanek sekr. Izby Międzynar. w Pradze, M. Bendel nacz. dyr. zakładów metalurgicznych w Witkowicach. Dr. Fuxa sekr. gen. Związku przemysłowców czeskich w Pradze, Dr. Mericka radca Min. handlu i inż. Karlicky radca techniczny przy urzędzie żeglugi w Bratysławie. Z Jugosławii: S. Gospodnitschitch wiceminister skarbu. M. Radoulewitsch delegat Min. skarbu i M. Maroditsch sekr. gen. Izby handlowej w Belgradzie.

Polscy delegaci: **wiceminister przemysłu i handlu Doleżal,** Bogusław **Herse** prezes Komitetu narodowego polskiego Międzynarodowej Izby Handlowej, Tadeusz **Epstein** prezydent Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie. Stanisław **Wartalski** dyr. Izby przem. handl. w Warszawie, **Dr. Rasiński** sekr. Kom. nar. polskiego, oraz wiceprezesi Izby krakowskiej **Kułakowski i Kwiatkowski.** Nadto jako obserwatorzy rządu polskiego fungują pp.: Pawlica delegat Min. spraw zagran., Butler delegat Min. przemysłu i handlu. Konopka delegat Min. robót publ., Zaczek delegat Min. robót publ., oraz pp. Czerwiński i Świderski z Krakowa. Wreszcie jest obecnych 7 ekspertów i 4 delegatów Międzynarodowej Izby handlowej.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Konferencję otworzył przewodniczący Sir Allen wygłaszając przemówienie w językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Przewodniczący wyraził gorące podziękowanie Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie za gościnność, a władzom za opiekę, poczem przemawiali: prezydent Rolle jako gospodarz miasta, prezydent Izby przem. handl. Epstein, dyr. Herse, wojewoda krakowski Kwaśniewski i wicemin. Doleżal. Następnie przemawiali delegaci poszczególnych państw, wyrażając zadowolenie, że mogą obradować w mieście o wielkich tradycjach historycznych.

PREZES IZBY KRAKOWSKIEJ P. EPSTEIN

w przemówieniu powitalnem zaznaczył m. in.: „Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie docenia w pełni zaszczyt, którego doznaje jako członek czynny Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Izby Handlowej, przyjmując u siebie tak licznie przybyłych, znakomitych mężów stanu, dostojnych delegatów rządów tudzież wybitnych przedstawicieli kół ekonomicznych państw zainteresowanych w pracach tej konferencji. Radość mą potęguje jeszcze w wielkiej mierze przeświadczenie, że prace konferencji mieć będą wybitne znaczenie dla stosunków gospodarczych państw naddunajskich, jakoteż innych państw zainteresowanych, jak również dla handlu międzynarodowego w ogólności“.

JAKI JEST CEL KONFERENCJI.

Prace konferencji idą w kierunku uproszczenia postanowień celnych i tranzytowych w komunikacji, związanej z żeglugą na Dunaju, oraz w kierunku ścisłej i zorganizowanej współpracy państw naddunajskich zarówno w dziedzinie odprawy celnej, jak i rozbudowy urządzeń portowych.

Dunaj powinien stać się znowu wielką gospodarczą arterją komunikacyjną, na której produkty państw naddunajskich powinny być przewożone do miejsc przeznaczenia w dół i w górę rzeki.

W związku z tem została podkreśloną szczególna konieczność ułatwienia wzajemnej wymiany produktów agrarnych i przemysłowych.

Konferencja potrwa 8 dni. Wczoraj o 10 wieczór uczestnicy konferencji byli podejmowani przyjęciem wydanem na ich cześć przez Izbę przem. handlową w sali Starego Teatru.

Przygotowaniem konferencji zajął się z ramienia Izby krakowskiej **wicedyrektor Maisa,** który bierze czynny udział w obradach.

—:o:—

Otwarcie kaplicy Cudownego P. Jezusa w kościele OO. Reformatów w Krakowie.

Dnia 17 b. m. poświęcono odnowioną kaplicę Cudownego P. Jezusa Miłosiernego w kościele OO. Reformatów i otwarto dla użytku Wiernych, którzy z utęsknieniem oczekiwali tej chwili, mając wielkie nabożeństwo do Cudownego Obrazu P. Jezusa Miłosiernego. **Odnowiona kaplica wygląda wspaniale;** jeszcze więcej pociąga ten błogi zakątek i nastraja do modlitwy, czego dowodem są ustawicznie tam modlący się wierni. Roboty malarskie około odnowienia kaplicy wykonała wedle dawnego projektu P. Mroczkowskiego — Firma krakowska **„Karol Orlecki“ solidnie i z godnością dla Domu Bożego** — co należy szczególniej podkreślić.

Przy tej sposobności składa Klasztor OO. Reformatów serdeczną podziękę P. Orleckiemu za sumienną robotę i Wiernym, którzy do odnowienia kaplicy przyczynili się ofiarnym groszem.

Samolot sanitarny niesie pomoc w nieszczęśliwym wypadku.

W Koszycach, miejscowości położonej nad Wisłą w województwie kieleckiem, odległej w linji powietrznej o 65 km. od Krakowa, zdarzył się w piątek dnia 19-go b. m. nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Stanisław Zubel, lat 45, blacharz, pochodzący z Tarnowa. Zubel spadł z wysokości 2-go piętra, przyczem doznał poważnych obrażeń.

Wezwany z Krakowa o godz. 15.30 samolot sanitarny 2-go pułku lotniczego, **wystartował o godz. 16.10,** pilotowany przez **sierż. pil. Gutkinda i o godz. 17.55 wylądował na lotnisku w Rakowicach,** skąd chorego natychmiast przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Życie gospodarcze.

Lawina skarg w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Liczba skarg wnoszonych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego **wzrasta z każdym rokiem.**

I tak naprzykład w roku bieżącym **wpłynęło już około 7.000 skarg**, do końca roku wpłynie więc **przynajmniej 10.000 co przewyższa dwukrotnie cyfrę skarg z roku 1928.**

Najwięcej skarg dotyczy spraw **emerytalnych** następnie **podatkowych.**

Oczywiście, obecna liczba sędziów Trybunału nie może podołać temu nawałowi pracy i stąd powstają zaległości, wzrastające w miarę zwiększenia liczby skarg.

Dr. Seydlitz prezesem Unji Związków Spółdzielczych.

Dotychczasowy prezes Unji Związków Spółdzielczych **ks. biskup Stanisław Adamski**, zgłosił rezygnację z zajmowanego od długiego szeregu lat, bo od chwili powstania Unji — stanowiska prezesa. Następcą jego wybrała rada Unji p. dra **Włodzimierza Seydlitza** dotychczasowego wiceprezesa U. Z. S., patrona Związku Spółdzielni Zarobkowych i gospodarczych oraz kuratora Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Wakujące miejsce wiceprezesa zajął dr. **Jan Dębski** prezes Związku rewizyjnego Spółdzielni kółek rolniczych w Krakowie.

Emisja nowych znaczków pocztowych

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przygotowało **nową edycję znaczków pocztowych** z okazji przypadającej w roku bieżącym 100-letniej rocznicy powstania listopadowego. Znaczki te wypuszczone zostaną w obieg **w pierwszych dniach m. listopada.** Wydane **będą znaczki 5, 15, 25 i 30 gr.**

Na znaczkach umieszczono symboliczny rysunek przedstawiający **dwóch żołnierzy idących do ataku,** w środku zaś białego orła o rozpostartych skrzydłach. Znaczki zawierać będą napis: „29. XI. 1830 — Grochów, Iganie“.

NOWE PRZEPISY POCZTOWE.

Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało nowe przepisy w sprawie postępowania pocztowego, ujęte w formę ordynacji pocztowej; projekt tych przepisów przesłany został do zaopinjowania izbom przemysłowo-handlowym. Ze względu na bardzo obszerny materjał podzielono go między poszczególne izby, dla dokładnego opracowania.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 września. Paryż 20.24½, Londyn 25.04¼, Nowy Jork 5.15.27½, Belgja 71.85, Włochy 26,98¼, Hiszpanja 55,30, Holandja 207.65, Berlin 122.80, Wiedeń 72.74, Sztokholm 138.45, Oslo 137.90, Kopenhaga 137.90, Sofja 3.73½, Praga 15.29, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.22½, Białogród 9,12 7/8, Ateny 6.66, Konstantynopol 2.44½, Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.97, Buenos Aires 188.00.

Rzemiosłu grozi nowy dotkliwy podatek.

Projekt opodatkowania wszystkich rzemieślników na rzecz izb rękodzielniczych.

Izby rzemieślnicze, podobnie jak izby przemysłowo-handlowe opierają swój budżet głównie na **doplatach do cen świadectw przemysłowych, nabywanych przez zakłady rękodzielnicze.** Rozbudowana jednak ponad normalną miarę strona wydatków w budżetach niektórych izb rzemieślniczych, w szczególności zaś wygórowane wydatki administracyjne, personalne są powodem, że te dochody okazują się niewystarczającemi dla pokrycia deficytów.

Powstają też na tem tle rozmaite projekty polegające z reguły na pomysłach dodatkowego obciążenia opłatami rzemieślników, izbom tym podlegających.

Między innemi, na skutek zabiegów izb rzemieślniczych omawiany jest obecnie w sferach rządowych projekt nałożenia **na wszystkich bez wyjątku rzemieślników opłaty w wysokości 20 zł. rocznie. Od opłaty tej nikt nie mógłby być zwolniony — nawet ci rzemieślnicy, którzy pracują pojedynczo, bez pomocy i z tego tytułu nie potrzebują posiadać świadectw przemysłowych. Pozatem majstrowie płaciliby po 5 złotych rocznie za każdego zatrudnionego u siebie czeladnika czy pracownika.**

Zarządzenie to ma się ukazać w formie **dekretu Prezydenta Rzplitej w okresie bezsejmowym. Odpowiedni projekt ma być wkrótce przesłany do Rady Ministrów .**

Nałożenie nowych, tak znacznych ciężarów na sfery rękodzielnicze na rzecz instytucji ich samorządu zawodowego, byłoby niewątpliwie usprawiedliwione wówczas, **gdyby izby te swą działalnością przyczyniały się w czemkolwiek do skutecznego polepszenia egzystencji rzesz rzemieślniczych.** Tymczasem, jak z rozmów z rękodzielnikami można wnioskować, izby te, z których założeniem na zasadzie nowej ustawy przemysłowej **łączono bardzo wielkie nadzieje, w praktyce zawodzą,** i nawet takich nie osiągają rezultatów, jakie umiały zdobyć dawne, dobrowolne stowarzyszenia rękodzielnicze, istniejące w Małopolsce.

Nowe, dodatkowe opłaty spadną na rzemieślników w **okresie najcięższego kryzysu,** jaki rzemiosło kiedykolwiek przechodziło. Sam projekt ich wprowadzenia wzbudził też wśród rzemieślników duże rozgoryczenie i zaniepokojenie.

—:o:—

Kryzys waluty sowieckiej.

Bardzo szybko i sprawnie postanowił „załatwić się“ rząd sowiecki z trwającą wciąż inflacją rubla. Pewnego dnia policja moskiewska rozstrzelała trzydzieści osób podejrzanych o gromadzenie zapasów monet srebrnych, a równocześnie wysłano na prowincję rozkazy tej treści ,że wszelkie objawy tezauryzacji monety zdawkowej mają być stłumione aktami terroru. Rozkaz wykonano ściśle. W Charkowie, w Baku i w całym szeregu innych większych miast dokonano licznych aresztowań, a z pośród ujętych część rozstrzelano. U aresztowanych w samej tylko Moskwie skonfiskowano — jak brzmi oficjalny komunikat — za 5.000 rubli srebrnych monet zdawkowych, były jednak wypadki, że i posiadacz 15 rubli w srebrze szedł do więzienia. Oczywiście nie zmniejszyło to bynajmniej napięcia zjawisk inflacyjnych. Jedni w dalszym ciągu zbierali monety srebrne, wychodząc z założenia, że skoro rząd aż rozstrzeliwuje ludzi za ich tezauryzację, to widocznie ich wartość musi być duża. Że jednak ryzyko posiadania srebra zwiększyło się znacznie — podskoczyła też cena rubla srebrnego. Gdy dawniej płacono trzy ruble papierowe za dwa srebrne, obecnie płaci się za nie pięć rubli papierowych. Inni — w obawie przykrych konsekwencji wogóle nie chcą przyjmować drobnej monety, żądając na targach, by kupowano u nich za całe banknoty. — Trzecia wreszcie grupa prowadzi handel wyłącznie zamienny, towar za towar. Ci wszyscy nie chcą nabywaniem srebra kopać sobie grobu.

Pomimo wszelkich rygorów, znikają też z rynku towary, a handel łańcuszkowy poczyna kwitnąć. Sklepy są niemal puste, nawet takie artykuły, jak woda kolońska stały się trudne do nabycia. Kartki na chleb i na inne artykuły pierwszej potrzeby wypłoszyły skutecznie ten towar ze sklepów i podbiły jego cenę w pokątnych obrotach. Masło, którego kilogram kosztował przed wojną 70 kopiejek, — kosztuje obecnie oficjalnie 3 ruble i 60 kop., na wolnym zaś rynku wahają się od 15—25 rubli za 1 kg., a więc 6—7 razy więcej, jak w handlu państwowym. Na kartki żywnościowe otrzymuje ludność tylko znikome ilości masła, podobnie zresztą, jak i innych towarów. Za papierosy, których cena w handlu państwowym wynosi 50 do 60 kop. za pudełko, płaci się w prywatnym obrocie 2—3 rubli. Na porządku dziennym są ciche układy między kupcami, a urzędnikami, na skutek których towary zastrzeżone do obrotu tylko w handlu państwowym dostają się do prywatnych kupców w zamian za lukratywne łapówki dla urzędników.

Łącznie ze stopniową agonją czerwońca, tej specyficznej waluty sowieckiej, stworzonej dekretem Lenina — występuje bardzo znamienny proces w gospodarce rosyjskiej, a mianowicie rugowanie pieniądza wogóle z życia gospodarczego. Zaczęto od wyeliminowania rozrachunków gotówkowych z obrotów między przedsiębiorstwami państwowemi. W gospodarce państwowej posługiwano się pieniądzem tylko do wypłaty zarobków. Obecnie w związku z ogłoszoną wielką reformą podatkową wszystkie pośrednie podatki, większa część podatków opłacanych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz wszystkie należytości od tych przedsiębiorstw względem fiskusa regulowane są nie w gotówce, ale przez buchalteryjne rozliczenia. W życiu codziennem płaci się w tensam sposób podatek dochodowy, a wieś płaci go w naturze, produktami rolnymi względnie kwitami za odstawione do składów państwowych zboże. W urzędach i przedsiębiorstwach państwowych urządzone być mają t. zw. „biura rozdzielcze“, które urzędników i pracowników zaopatrywać będą zamiast zapłaty gotówką we wszelkie artykuły pierwszej potrzeby. Tą drogą miałby zniknąć pieniądz — jak przypuszczają sfery rządzące — zupełnie z obrotu jako środek wymiany dóbr. Wojnę z pieniądzem prowadzi się więc na całym froncie. Mimo jednak przemocy fizycznej, jako głównego motoru tych reform gospodarczych, nic nie wskazuje na to, by rząd sowiecki mógł mówić o swym istotnym sukcesie.

Radio.

Poniedziałek 22 września.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr A. Bar; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 „Najnowsze zdobycze wiedzy ścisłej“ — wygł. prof. Wygrzywalski; 19.45 „Skrzynka“ i giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Operetka Fr. Lehara „Ewa“; 22 Feljeton z Warszawy; 22.30 Płyty gramofonowe; 23 Koncert wieczorny, poświęcony muzyce wokalnej mistrzów polskich, italskich i francuskich XVI. w. W programie utwory Anonima z XV. w. (Cracovia civitas), Mikołaja z Krakowa, Sebastjana Felsztyńskiego, Wacława Szamotulczyka, Marcina Leopolity, Mikołaja Gomółki, Clement Jannequin, Orlanda di Lasso, Luca Marenzio, Jacob Arcadelt, Antoine de Bertrand. Wykonawcy: Chór mieszany P. R. Kraków pod dyr. B. Wallek-Walewskiego; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 „Najnowsze wydawnictwa“; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 Pogawędki techniczne; 19.35 Dalszy ciąg rozmaitości; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Operetka; 22 Feljeton; 22.15 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna i salonowa z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt p. t.: „Parę rad dla turysty samochodowego w Polsce“; 16.15 Płyty gramofonowe; 18 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“; 19 Rozmaitości; 19.20 Pogawędki techniczne; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Operetka „Ewa“ F. Lehara. Wykonawcy: Orkiestra P. R., W. Elszyk (dyr.), H. Sawicka (sopran), Al. Wasiel (tenor) i in.; 22 Feljeton p. t.: „Porucznik 4-go pułku Spahisów“; 23 Muzyka taneczna i salonowa z dancingu i restauracji „Polonia Palace-Hotel“.

Katowice (408.7). G. 17.35 Wł. Włosik: Pogadanka z dzieła „Ogrodnik śląski“; 18 Koncert popularny z udziałem Tria P. R. w Katowicach; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Dr Wł. Chrzanowski: „Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą“, część V.; 20 Komunikaty

---

H. JAROSZYŃSKA. 36

Prawo pogranicza.

Gdy wreszcie wyrwała się na otwartą przestrzeń, podrapana i pokaleczona, przypomniała sobie, że szła spotkać się z Andrzejem, i że pomimo wszystko musi się z nim spotkać. Zawróciła więc i zaczęła iść w kierunku umówionej polanki.

Wyszedł naprzeciwko niej z uśmiechem, lecz nagle uśmiech ten zagasł mu na ustach.

— Co się stało?

Opowiedziała mu zajście w lesie.

— Musiał być ranny w brzuch i od wody dostał skrętu kiszek.

— Więc to ja go zabiłam!

Uśmiechnął się smutno.

— Przynajmniej w tym wypadku była pani naprawdę miłosierna.

Rozpłakała się.

— Dlaczego to właśnie mnie takie rzeczy się zdarzają? Ja nawet nie powinnam być tutaj. Nie jestem dość silna na tutejsze warunki, ja... ja nawet nie wiedziałam, że mogą być tego rodzaju konflikty.

Ujął ją delikatnie pod ramię.

— Biedne maleństwo. Niech się pani uspokoi i powie mi, co to był za napad?

Panna Zofja odetchnęła.

— To u pani Orszyny. Ale taka jestem roztrzęsiona, że naprawdę nie mogę mówić. Chciałabym już wrócić, ale może mnie pan kawałeczek odprowadzi, za nic nie mogłabym sama przejść obok tego miejsca.

— Dobrze. Ja nawet chciałbym go zobaczyć.

Szli jakiś czas w milczeniu.

— To tam, w tych krzakach. Gdyby nie psy, nigdybym go nie odnalazła.

— Zaczeka pani na mnie chwileczkę.

— Nie, pójdę z panem.

Z trudem przedarli się przez gąszcz zagajnika. Andrzej nachylił się nad trupem.

— Hm, tak... ja go znam. Chodźmy już — rzekł, widząc, że dziewczyna chwieje się na nogach. — Pani zanadto przejmuje się tem wszystkiem. To taka zwykła rzecz.

— Co ja mam zrobić, czy zawiadomić, że on tu leży?

— Można, przynajmniej nie zjedzą go wilki, choć to i wszystko jedno.

Znowu oczy jej napełniły się łzami.

— Ja nie chcę...

— No, cóż tam nowego?

Nerwowo przytuliła się do jego ramienia.

— Nie chcę, żeby pan tak... nie chcę... rozumie pan.

Pochylił się ku niej, wzruszony.

— Co?

— Nie chcę, żeby pan tak, jak tamten...

— Ależ nie, niech się pani uspokoi. Na pewno nie. W każdym razie nie tutaj.

— Co, nie tutaj?

— Nic, nic. Musimy się już pożegnać. Dalej iść nie mogę. Tu się ludzie kręcą.

Delikatnie i nieśmiało dotknął ustami jej mokrego od łez policzka.

Panna Zosia uśmiechnęła się smutnie. Idąc do domu myślała, co znaczy ta obietnica, „że w każdym razie nie tutaj“.

XX.

Karczma, brzydka jak grzech i zdaje się jak grzech stara, była czemś tak swoiście odrębnem, tak zamkniętem samem w sobie, że wydawała się żywym, ohydnie próchniejącym organizmem, który karmił się oddechem swych przelotnych gości, nasycał się ich myślami. Ściany stawały się stale choć nieznacznie coraz niechlujniejsze, szynkwas coraz bardziej oślizgły, jak pocący się w trudzie człowiek. Tak, ta karczma żyła i żerowała na pograniczu.

Któregoś dnia siedziało tam za stołem trzech przyzwoicie ubranych kupców, przemytników. Jedli gęś, popijając przywiezionym ze sobą likierem.

W drugim końcu izby Andrzej z Jankiem skromnie raczyli się dymiącą porcją kapuśniaku.

— Cholera na nich, dla nas to nawet wódki niema, a te niechrysty, no, popatrz tylko, co oni piją.

Janek zerknął okiem na etykietkę.

— Bols, psiakrew i to do gęsi.

— Możeby się do nich przystawić.

— Daj spokój, czy nie widzisz, z jakiem przerażeniem na nas patrzą.

— Właśnie dlatego. Nie będą mieli odwagi odmówić.

— Podobasz mi się. Zaczynasz zpowrotem nabierać fasonu. Ale nie. Likier jest bardzo dobry, gęś także, ale w połączeniu. — Wszystko jedno, człowiek nie świnia, to wszystko zje. No co, Jasiu?

— Nic, zaczekaj, jak oni na nas patrzą. Kręcą się, jakby ich wszy oblazły.

— Ciekaw jestem, za kogo nas biorą. Za hintów, czy za bandytów.

— Na pewno za bandytów. Twoja buzia Jędruś, zmusza do szacunku.

Rzeczywiście, twarze obu przyjaciół widocznie tak bardzo zmuszały do szacunku że żydzi pocichu wraz z gęsią i likierem Bolsa wynieśli się do alkierza.

— Trzeba ich koniecznie ukarać za brak zaufania. Ciekawe, co oni wiozą. Wyglądają na futrzarzy.

— Nie możesz wytrzymać, Jędruś.

— Żebyś wiedział to i nie grzech takich parchów ograbić. I jestem pewien, że mają ze sobą „kece“*). Daję ci nawet na to słowo. Ja ich znam. No. **Kecelech mit die krasne hemdele.**

---

*) kece — tajne dokumenty wojskowe

Ciąg dalszy nastąpi.

Krwawa bójka w Sejmie

p. Ściężyński (Be Be) napadł na prezesa P. P. S.

Warszawa, 20. 9. (Telef. wl.) Dziś rano w bufecie sejmowym doszło do niebywałej awantury. Przy stole Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych siedział około godz. 11-ej **b. poseł i prezes Klubu PPS. p. Mieczysław Niedziałkowski** w towarzystwie jednej ze sprawozdawczyń parlamentarnych. W pewnym momencie wszedł do bufetu Wyżel Ściężyński i ponad głową owej dziennikarki

uderzył grubym kijem

w głowę p. Niedziałkowskiego, wołając:

— **Pan mnie obraził osobiście w dzisiejszym „Robotniku".**

P. Niedziałkowski, który oczywiście nie spodziewał się tego rodzaju napadu, porwał się z miejsca. Z głowy jego

ciekła krew na koszulę

i marynarkę. W jednej chwili od pobliskiego stołu socjalistów rzucili się b. posłowie: Baranowski, Stańczyk, Żuławski. P. Baranowski uderzył p. Ściężyńskiego w twarz, p. Stańczyk w głowę, a p. Żuławski odebrał mu kij. P. Ściężyński zaczął wołać:

— **Panowie! Ja tu jestem sam!**

P. Niedziałkowski oprzytomniawszy, krzyknął do swoich kolegów partyjnych:

— **Panowie, proszę nie bić!**

Przy osobnym stole siedziało kilku posłów z BB., którzy powstali z miejsca, jednakże nie zrobili ani kroku naprzód. Przez chwilę jeszcze wszystko się kłębiło, spadło na ziemię kilka kieliszków, popielniczek, kryształowy wazonik. Panie bufetowe, zdenerwowane,

zaczęły płakać.

Na okrzyk p. Niedziałkowskiego jego towarzysze cofnęli się, p. Ściężyński podszedł do stolika posłów BB., poczem **opuścił gmach sejmowy.** Odebraną p. Ściężyńskiemu laskę złożono jako corpus delicti u marsz. Daszyńskiego. Jakie będą dalsze następstwa tego napadu, dotąd niewiadomo. **Wśród socjalistów przeważa opinja, że p. Niedziałkowski powinien wnieść skargę do sądu oficerskiego,** choć p. Ściężyński działa teraz na terenie „cywilnym".

P. Wyżel-Ściężyński był w maju 1926 roku szefem sztabu w DOK. X. (Przemyśl) i na tem stanowisku przyczynił się do zwycięstwa Piłsudskiego. Opuściwszy stanowisko wojskowe rzucił się p. Ściężyński w wir „cywilnego" życia politycznego. W roku 1927 przygotowywał kampanję wyborczą BB. W roku 1929 założył agencję dziennikarską „Iskra", która oddaje prasie „sanacyjnej" dość duże usługi.

Urywek fejletoniku w „Robotniku", którym uczuł się dotknięty p. Ściężyński, brzmiał następująco:

— Czy ten Stieglitz, to on jest z Sambora?

— Dlaczego nie miał być z Sambora?

— To ten sam, co miał „ajencję wyżel", czy „pies"?

— Ten sam, taki tłusty, głupi arogant.

— Podobno strasznie lubi pieniądze.

— Dlaczegoby Stieglitz z Sambora nie lubił pieniędzy?

Min. Zaleski przeciw komisji mniejszościowej.

Polska sprzeciwia się dalszemu ułatwianiu procedury.

Genewa 20. 9. (PAT). Na posiedzeniu 6-tej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów min. Marinkowicz zwalczał słuszność oświadczenia, złożonego w dniu wczorajszym przez hr. Apponyi, według którego Rada upoważniona jest do zmiany procedury mniejszościowej. Marinkowicz stwierdził, że **procedura ta została ustalona przez traktaty mniejszościowe i że dokonanie w niej zmian nie jest możliwe bez zgody zainteresowanych rządów.** Nie można oczekiwać zgody na rozszerzenie procedury mniejszościowej. Zkolei w dyskusji zabrał głos szwajcarski radca związkowy Motta, stwierdzając, że problem mniejszościowy porusza w wysokim stopniu również i opinję publiczną Szwajcarji. Milczenie z jego strony mogłoby być tłumaczone w ten sposób, jakoby przedstawiciel Szwajcarji zachowywał się obojętnie wobec całej dyskusji. Byłoby to tembardziej niesłuszne, że właśnie szwajcarskie dzieje dostarczają przykładu, jak w ciągu wieków udało się z obywateli, należących do trzech różnych kultur, wytworzyć jeden naród. Następny mówca, **min. Zaleski** dowodził, że dla traktowania spraw mniejszościowych jest kompetentna Rada Ligi i przekazywanie pewnych kompetencyj specjalnym komitetom trzech stanowi już przekroczenie pełnomocnictw Rady Ligi, zakreślonych w traktatach mniejszościowych. Na to przekroczenie kompetencji Rady Ligi zgodziły się **dobrowolnie** państwa, mające zobowiązania mniejszościowe. Min. Zaleski oświadczył następnie formalnie w imieniu swego rządu, że **odrzuca wszelkie dalsze rozszerzanie dobrowolnie przyjętej, dotychczasowej procedury i stanowczo sprzeciwia się utworzeniu specjalnej komisji mniejszościowej.** Zdaniem min. Zaleskiego, **mniejszości powinny wystrzegać się szukania pomocy poza granicami swych państw, gdyż zwracanie się ich o pomoc za granicę losu ich nie polepszy, lecz przeciwnie, może go pogorszyć.**

Genewa 20 września. Na wniosek generalnego sekretarza Ligi sir Erica Drummonda prezydjum zgromadzenia Ligi Narodów uchwaliło zwołać komisję paneuropejską na wtorek 23 bł m.

———:§:———

„Polacy! Dość krwi! Dość walk!"

Odezwa wyborcza Chrześcijańskiej Demokracji.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.). Chrześcijańska Demokracja ogłosiła dziś następującą odezwę przedwyborczą:

„Obywatele!

Prezydent Rzplitej rozwiązał Sejm i Senat i zarządził nowe wybory na 16 i 23 listopada. Wybory te mają rozstrzygnąć, jaki ma być dalszy system rządzenia i ustroju Polski.

Wybory mają się odbyć w chwili, gdy w Niemczech zwyciężyli skrajni nacjonaliści, sięgający po nasz dostęp do morza, gdy wysłannicy Moskwy, zasilani złotem bolszewickiem, korzystając z tragicznego położenia mas bezrobotnych szerzą swe wywrotowe zasady, gdy na kresach wschodnich irredenta ukraińska podsycana z Berlina wznawia tradycje hajdamaczyzny.

Kraj wystawiony jest na niebezpieczeństwa zewnętrzne i wewnętrzne, ludność ugina się pod ciężarem nadmiernych i źle rozłożonych podatków. Rolnicy osiągają tak niskie ceny ze sprzedaży płodów rolniczych, że nie mogą utrzymać swoich gospodarstw. Mimo to chleb jest drogi. W miastach szerzy się bezrobocie. Kupcy i przedsiębiorcy likwidują i ograniczają swe interesy wobec powszechnego kryzysu gospodarczego. Inteligencja pracująca i robotnicy otrzymują płacę nie wystarczającą na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb i cierpią nędzę.

Tymczasem w Polsce pewne czynniki miast szukać rozwiązania tych ciężkich zagadnień na drodze pokojowych reform pchają kraj do nowych i tragicznych walk wewnętrznych.

Ugrupowania „sanacyjne" szerzą teror fizyczny, służalstwo, pogardę dla prawa i dobrych obyczajów publicznych.

W tym stanie rzeczy grupy opozycyjne lewicy mogą nie cofnąć się przed rozpaleniem w Polsce ognia rewolucji, kiedy stosuje się aresztowania i zbrojną ręką tłumi protesty.

Polacy! Na ulicach miast naszych już krew się polała.

Polacy! Dość krwi, dość walk bratobójczych. Krew już tylokrotnie zaciążyła na krótkich dziejach Polski od chwili odzyskania przez nią niepodległości. Przyszłość nasza nie w krwi rozlewie, lecz w pracy pokojowej dla Polski.

My, demokraci, wierni ideałom chrześcijańskim, wzywamy was, obywatele, abyście przeciwstawili się tym, którzy dążą do przelewu krwi bratniej i stanęli w szeregach ludzi, pragnących budować potęgę Polski na prawie, pracy i pokoju.

Pragnąc wyprowadzić kraj z odmętu, Polsk. Stron. Chrześcijańskiej Demokracji dążyć będzie do tego, aby przyszły Sejm był Sejmem reformy nietylko konstytucji, lecz i wszystkich dziedzin życia publicznego.

Będziemy się domagać:

1) **Rządu opartego o zaufanie narodu;**

2) **reformy konstytucji przedewszystkiem w kierunku przeprowadzenia ścisłego podziału władz, zapewnienia trwałości rządów pod kontrolą parlamentu i zagwarantowania przez Trybunał Konstytucyjny zgodności ustaw z konstytucją;**

3) **poszanowania prawa i moralności w życiu publicznem Polski i szacunku dla religji wszystkich wyznań, zgodnych z etyką przyrodzoną;**

4) **przestrzegania umów, zawartych przez Polskę ze Stolicą Apostolską;**

5) **religijnego wychowania młodych pokoleń, poszanowania instytucji małżeństwa, rodziny, poszanowania praw kobiety i matki;**

6) **Stanowczej obrony granic Polski, a w szczególności rdzennej ziemi polskiej — Pomorza przed zachłannością niemiecką;**

7) **zmniejszenie wydatków państwowych i samorządowych, bowiem życie gospodarcze nie wytrzymuje nadmiernych tych ciężarów;**

8) **ustalenia planu gospodarczego państwa i umożliwienia przez ustalenie stosunków rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa;**

9) **wytężonej opieki nad rolnictwem przez ustalenie cen zboża na wysokości, umożliwiającej rolnikom nabywanie produktów pracy robotnika i rzemieślnika, przez udzielanie tanich kredytów rolnictwu, zwłaszcza drobnemu, przez ulepszenie ustroju rolnego i przez rozwój szkolnictwa ludowego;**

10) **reformy systemu podatkowego, a w szczególności zniesienia podatku obrotowego jako przestarzałego systemu opodatkowania;**

11) **udostępnienia taniego kredytu dla kupców i rzemieślników;**

12) **przestrzegania ustaw, chroniących pracowników i robotników przed wyzyskiem, opieki nad bezrobotnymi, oraz ubezpieczeń robotniczych na starość i od inwalidztwa.**

Obywatele! Jeżeli chcecie mieć Polskę silną, budujcie państwo na zasadach chrześcijańskich i sprawiedliwości społecznej. Jeżeli chcecie uniknąć rewolucyjnych wstrząsów, stańcie w jednym szeregu z nami, aby wspólnie utworzyć wielki katolicki obóz reformy Rzplitej.

Niech żyje prawo jedno dla wszystkich, niech żyje moralność w życiu publicznem, niech żyje naród polski, niech żyje Rzplita Polska!

(Odezwę podaliśmy w całości, usunąwszy jedynie z pewnych względów kilka mocniejszych określeń. — Uw. Red.).

Przygotowywanie „drugiej transzy„?

Warszawa 20. 9. (Telef. wł.). Wczoraj, jak donosiliśmy, kursowały po Warszawie wiadomości, że b. posłowie mają być przewiezieni z Brześcia do Chełmu. Projekt taki rzeczywiście istniał z tego podobno powodu, że warunki przebywania aresztowanych posłów w Brześciu stały się już zbyt szeroko znane i zbyt sławne. Zamyślano tedy przenieść ich z zachowaniem tajemnicy do innego więzienia. Gdy wiadomość o tem przedostała się do prasy, która wymieniała Chełm jako miejsce przeniesienia, projektu tego zaniechano, natomiast zajęto się przygotowywaniem „**drugiej transzy**".

P. minister sprawiedliwości Car rozesłał — jak słychać z kół „sanacji" — do wszystkich urzędów prokuratorskich okólnik, polecający przedstawienie mu w określonym terminie wszelkich danych, na których podstawie możnaby było byłym posłom t. zw. centrolewu wytoczyć postępowanie karne.

P. Kosmowska wypuszczona za kaucją?

Warszawa 20. 9. (Telef. wł.). **Jedno z pism sanacyjnych podaje w depeszy z Lublina, że dzisiaj o godz. 12 tamtejszy sąd odbył posiedzenie tajne i na wniosek obrońców b. posłanki Kosmowskiej uchwalił wypuścić ją na wolność za kaucją 500 zł.**

N. P. R. A „CENTROLEW".

„Rozwój" donosi, że związki zawodowe w Łodzi, pozostające pod wpływem N. P. R., odrzuciły projekt wejścia do „Centrolewu" i postanowiły wystawić własną listę.

Tenże dziennik donosi, że w Łodzi kandydować będzie p. Jan Piłsudski, a w okręgu Piotrków—Brzeziny red. Sadzewicz.

Czy b. pos. Kwiatkowski zbankrutował?

P. Jan Kwiatkowski, syn aresztowanego b. posła, ogłasza w „Słowie Pomorskiem" szczegóły operacyj finansowych ojca. Otóż p. Kwiatkowski jest właścicielem firmy „Centrala Rolnicza" w Wejherowie. Firma poniosła wielkie straty na niepomyślnej transakcji jagód i grzybów do Anglji, ale potem zaczęła się znowu dźwigać i p. Jan Kwiatkowski twierdzi, że firma będzie znowu poważnym czynnikiem gospodarczym na Kaszubach. Dalej podkreśla p. Kwiatkowski, że do tej pory żaden z wierzycieli nie ustosunkował się wrogo do Centrali Rolniczej, a naodwrót z pełnem zaufaniem każdy godzi się na udzielenie odpowiedniego moratorjum.

Blok Str. Nar. i P. P. S. na kresach.

We Lwowie doszło do porozumienia między Stronnictwem Narodowem a t. zw. Centrolewem. Na terenie Wschodniej Małopolski blok obejmie: Stronnictwo Narodowe, Polskie Stronnictwo Ludowe Piast, Stronnictwo Chłopskie i Polską Partję Socjalistyczną.

Papiery niemieckie spadają.

Skutki pogłosek o zamachu stanu.

Londyn, 20 września. Wobec uporczywych pogłosek o planowanym puczu Hitlera w Niemczech, na giełdzie nowojorskiej zaznaczył się wczoraj gwałtowny spadek kursu papierów niemieckich. Bony reparacyjne spadły z 84 i trzy czwarte punktów na 81 i siedem ósmych. Także na giełdzie londyńskiej spadły 5-proc. niemieckie bony reparacyjne z 85 na 80 i pół punktów. Jest to najniższy notowany kurs od czasu wypuszczenia bonów.

BOJĄ SIĘ O ŻYDÓW.

Nowy Jork, 20 września. Finansiści wyzbywali się nagwałt papierów niemieckich, gdyż obawiali się, że w razie dojścia hitlerowców do władzy, **doszłoby do pogromu żydów i sabotażu międzynarodowych zobowiązań finansowych.** Panikę powiększyła jeszcze wiadomość „New York Tribune", otrzymana z pewnego berlińskiego biura podróży, wedle której z Niemiec **wyjechało mnóstwo żydów do Szwajcarji i Holandji.** Przyczyniła się do popłochu także wiadomość z Paryża, że Niemcy będą żądały rewizji swych zobowiązań reparacyjnych.

STRAJK W BARCELONIE ZAKOŃCZONY.

Madryt 20 września. **Generalny strajk w Barcelonie i Granadzie został zakończony. Dziś rano robotnicy powrócili do pracy.**

Kradzież w muzeum Laterańskiem.

Rzym, 20 września. **W muzeum Laterańskiem dokonano ubiegłej nocy niesłychanie zuchwałej kradzieży.** Sprawcy kradzieży wydrapali się po fasadzie pałacu Laterańskiego do sali sąsiadującej z salą, w której w ubiegłym roku dokonano podpisu układu laterańskiego między Watykanem a rządem włoskim i skradli stamtąd drogocenne rzeźby kamienne i fragmenty mozaikowe. Dotychczas aresztowano 18 osób podejrzanych o udział w kradzieży.

POŻAR FABRYKI CHEMICZNEJ.

Moguncja, 20 września. **W fabryce chemicznej w Amoeneburgu koło Moguncji wybuchł dziś nad ranem olbrzymi pożar, który natrafiwszy na wielką ilość materjału łatwo palnego w postaci teru i żywicy rozszerzał się bardzo szybko i wkrótce ogarnął całą fabrykę.** Straty wynoszą ponad miljon marek.

Gen. Hammerstein szefem Reichswehry

Berlin, 20 września. **Prezydent Rzeszy Hindenburg mianował dziś generała von Hammerstein-Equord szefem Reichswehry na miejsce występującego ze służby czynnej z dniem 30 listopada br. generała Heye.**

BURZA NAD ANGLJĄ.

Londyn, 20 września. Ponad południową częścią Anglji i ponad Kanałem szaleje od nocy gwałtowna burza. Koło Weymouth burza zerwała żaglowiec francuski „Leone" z kotwicy i rzuciła na skały. Załoga została wyratowana.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Fecka